Wydanie A | ŁÓDŹ poniedziałek 12 lipca 1982 roku Rok XXXVII nr 160 (10094) | Cena 5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

15 — 16 LIPCA IX PLENUM KC PZPR

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

W DNIU 9 BM. BIURO POLITYCZNE KC PZPR ZAPOZNAŁO SIĘ Z INFORMACJĄ O SPOŁECZNO-POLITYCZNYCH SKUTKACH SYTUACJI PIENIĘŻNO-RYNKOWEJ W I PÓŁROCZU BR. ORAZ ZALECIŁO PODJĘCIE NIEZBĘDNYCH DZIAŁAŃ NA NAJBLIŻSZY OKRES.

Stwierdzono, iż mimo nadal niekorzystnej sytuacji pieniężno-rynkowej, wynikającej z szybkiego wzrostu przychodów pieniężnych ludności oraz niewystarczającego poziomu produkcji i dostaw towarów rynkowych, osiągnięty został pewien postęp stabilizacji rynku szczególnie w dziedzinie towarów żywnościowych, w tym zwłaszcza reglamentowanych. Równocześnie podkreślono, że utrzymują się nadal znaczne niedobory towarów przemysłowych. W tym świetle negatywnie oceniono lokalne decyzje dotyczące reglamentacji, sprzeczne z ustalonymi zasadami.

Biuro Polityczne stwierdziło, iż zasadnicze znaczenie dla zahamowania spadku stopy życiowej ludności mieć będzie wzrost produkcji, do czego przyczyniać się powinno dalsze konsekwentne wdrażanie reformy gospodarczej. Biuro Polityczne w myśl uchwały VIII Plenum KC uznaje za konieczne energiczne działania instancji i organizacji partyjnych na rzecz reformy, w tym uruchamiania samorządów pracowniczych w przedsiębiorstwach. Jednocześnie Biuro Polityczne uważa za niezbędne wyeksponowanie w ramach 3-letniego planu stabilizacji gospodarki na lata 1983—85 zadań odzyskania równowagi pieniężno-rynkowej. Powinno to w szczególności dotyczyć zmian w strukturze produkcji na rzecz rynku, a także eksportu.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o pracach nad kompleksową zmianą systemu wynagradzania. Stwierdzono, że uchwała Rady Ministrów z dnia 26 czerwca br. w sprawie wynagrodzeń pracowników przedsiębiorstw państwowych otwiera pierwszy etap zmian pozwalający doskonalić dotychczas obowiązujące systemy pła-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Depesza z Polski

Z okazji 61 rocznicy zwycięstwa rewolucji ludowej w Mongolii, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów PRL — Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa PRL — Henryk Jabłoński przesłali na ręce sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego Mongolskiej Republiki Ludowej — *Jumdżagijna Cedenbała* i *przewodniczącego Rady Ministrów MRL* — Zambyna Batmuncha serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL oraz społeczeństwa polskiego. (PAP)

CO DZIEŃ NIESIE

W dniu dzisiejszym słońce wzeszło o godz. 4.27, zajdzie zaś o godz. 20.54.

Imieniny obchodzą:

Jan, Gwalbert

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następująca pogodę: zachmurzenie umiarkowane, możliwa burza. Temp. maks. w dzień 24 st. Wiatr słaby.

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 993,8 hPa czyli 745,5 mm.

Z kalendarza wydarzeń

1976 — Podpisanie porozumienia o współpracy w dziedzinie pokojowego badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej (Bułgaria, CSRS, Kuba, Mongolia, Polska, Rumunia, Węgry, ZSRR).

1892 — Ur. B. Schulz pisarz,

Taka sobie myśl

Artysta musi zatrzeć ślady potu, wylanego przy tworzeniu swego dzieła.

Uśmiechnij się

Odznaczenia dla radziecko-francuskiej załogi kosmicznej

Premier ZSRR Nikołaj Tichonow wręczył 9 bm. na Kremlu członkom radziecko-francuskiej załogi wysokie radzieckie odznaczenia przyznane im za męstwo i bohaterstwo, wykazane podczas realizacji lotu kosmicznego. Lotnik kosmonauta ZSRR, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, Władimir Dżanibekow udekorowany został Orderem Lenina, lotnik kosmonauta ZSRR, Bohater Związku Radzieckiego, Aleksander Iwanczenkow odznaczony został Orderem Lenina i drugim medalem „Złotej Gwiazdy", francuskiemu kosmonaucie Jean-Loup Chrietienowi nadano tytuł Bohatera Związku Radzieckiego oraz przyznano Order Lenina i medal „Złotej Gwiazdy".

* * *

Ambasador Francji w Związku Radzieckim Claude Arnaud, w imieniu prezydenta Francji Francois Mitterranda, wręczył Ordery Legii Honorowej kosmonautom radzieckim Władimirowi Dżanibekowi, Aleksandrowi Iwanczence, Leonidowi Kizimowi i Władimirowi Sołowiewowi.

Ambasador przekazał na ręce szefa Centrum Szkolenia Kosmonautów, gen. Gieorgija Bieriegowoja Ordery Legii Honorowej dla przebywającej obecnie w kosmosie załogi kompleksu orbitalnego „Salut-7" — „Sojuz T-5" Anatolija Bierlezowoja i Walentina Liebiediewa.

Kardynał Macharski zakończył wizytę w Rzymie

Kardynał Franciszek Macharski, metropolita krakowski, zakończył w sobotę tygodniową wizytę w Rzymie.

Wraz z wiceprzewodniczącym Konferencji Episkopatu Polski odleciał do Warszawy biskup Tarnowa, Jerzy Ablewicz.

Na dworcu lotniczym Leonardo da Vinci obu biskupów żegnał minister pełnomocny Jerzy Kuberski, kierownik grupy do spraw stałych kontaktów roboczych rządu PRL ze Stolicą Apostolską.

Prymas Polski, Józef Glemp, udał się w piątek z Rzymu na Sycylię na 10-dniowy pobyt wypoczynkowy.

Wezwanie papieża

Podczas niedzielnej modlitwy Angelus na Placu św Piotra papież ponowił wezwanie do jak najszybszego zawarcia „zapowiadanego i oczekiwanego od tylu dni porozumienia w Bejrucie, którego ludność dziesiątkowana jest przez bombardowania".

„Przedłużające się oblężenie — mówił Jan Paweł II — zwiększa niebezpieczeństwo głodu i epidemii, grozi koszmarem nowych ofiar i jeszcze większych cierpień. Od wielu dni przeplatają się nadzieje, dyskusje i obawy, ale ta sytuacja niepewności trwa już zbyt długo".

Papież apelował o rozsądek wszystkich stron biorących udział w konflikcie i wszystkich odpowiedzialnych za ten konflikt.

Wypadek w kopalni „Dymitrow"

8 bm. o godz. 20.15 w kopalni węgla kamiennego „Dymitrow" w Bytomiu miało miejsce silne tąpnięcie, które — jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Górnictwa i Energetyki — spowodowało poważne uszkodzenie obudowy wyrobisk w rejonie ściany 511a na głębokości 585 m. W wyniku tąpnięcia śmierć poniosło 2 górników: Marian Siciński i Mirosław Utykański. Ponadto 20 górników z pozostałej, zatrudnionej w tym rejonie załogi doznało obrażeń. Przewiezieni oni zostali do szpitala. 11 z nich po udzieleniu pierwszej pomocy powróciło do domów. Pozostałych 9 przebywa pod troskliwą opieką lekarską. Życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Rodzinom poszkodowanych udzielono wszechstronnej pomocy. Przyczyny wypadku bada specjalna komisja powołana przez ministra górnictwa i energetyki oraz prezesa Wyższego Urzędu Górniczego. (PAP)

„ZIELONI" ODRZUCAJĄ KOALICJĘ PARTYJNĄ

Zrzeszeni w ugrupowaniu „Zielonych" zwolennicy ochrony środowiska naturalnego, których popularność gwałtownie wzrosła w ciągu ostatnich miesięcy, odrzucają wszelkie możliwości koalicji z którąś z wielkich partii zachodnioniemieckich, zarówno na szczeblu regionalnym, jak i na szczeblu federalnym. W oświadczeniu wydanym w niedzielę w Bonn „Zieloni" stwierdzają, że nie widzą żadnych podstaw do takich koalicji.

XII PIŁKARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA ESPAÑA 82

* 1. WŁOCHY * 2. RFN * 3. POLSKA * 4. FRANCJA

* WŁADYSŁAW ŻMUDA... WYRĘCZYŁ ORGANIZATORÓW

Jesteśmy trzecią drużyną świata!

Zwycięstwa nad Francją spodziewaliśmy się w walce o trzecie miejsce piłkarskich mistrzostw świata w Hiszpanii. Ten „mały finał" zakończył się wielkim sukcesem. Znów głośno jest o polskim futbolu w całym świecie, znów piłkarze w biało-czerwonych koszulkach przywiozą do kraju srebrne medale. Jesteśmy trzecią drużyną na świecie, czego chyba w przededniu tej największej imprezy sportowej naszego globu, nie mogli przewidzieć nawet najwięksi optymiści. Ponoć doskonałą wróżką był w tym momencie nasz komentator — Jan Tomaszewski, ale na jego wypowiedzi patrzyliśmy z przymrużeniem oka, bo przecież on należy właśnie do tych ludzi, którzy widzą świat nad wyraz optymistycznie. Będziemy na pewno jeszcze długo rozpamiętywali najpiękniejsze akcje „Mundialu — 82", utkwi nam w pamięci mecz półfinałów Francja — RFN i na pewno to, że jesteśmy po 8 latach znów trzecią drużyną piłkarskiego świata!

Patrząc na mecz z Francją odnosiło się wrażenie, że chcieliśmy go wygrać jak najmiejszym nakładem sił, a zwłaszcza trochę zlekceważyliśmy rywala przy stanie 3:1. Na taką, a nie inną właśnie grę miała wpływ obecność na boisku Zbigniewa Bońka. Żałować tylko wypada w tym momencie, że w meczu przeciwko ZSRR poniosły go nerwy i nie mógł wystąpić w półfinałowym spotkaniu z Włochami. **Co znaczy obecność tego piłkarza w drużynie niech najlepiej świadczy fakt, że nagle odnalazł swą waleczność Matysik, Lato czy też Buncol. Nie bał się strzelać z dalszych odległości Janusz Kupcewicz, który wreszcie uwieńczył swój debiut na mistrzostwach świata zdobytą bramką. Boniek to jest to!** Obserwując jednak z perspektywy czasu potyczkę polskich zawodników z Włochami, odnosi się wrażenie, że w ten właśnie mecz nasi piłkarze nie włożyli maksimum wysiłku. Może bali się, że niesamowita spiekota nie pozwoli im na kondycyjne wytrzymanie trudów rywalizacji, albo nie czując się na siłach woleli zarezerwować całą energię na mecz o trzecie miejsce. Może w tym wszystkim było za dużo kalkulacji, a trochę za mało młodzieńczej werwy. Może też wreszcie trener **Antoni Piechniczek** dał się „wykiwać" takiemu staremu wydze, jak **Enzo Bearzot**, albo po prostu misternie opracowany plan taktyczny runął w momencie, kiedy Włosi, przy pomocy znakomitego Paolo Rossiego strzelili pierwszą bramkę. Wróciliśmy jeszcze na chwilę do czwartkowego meczu na „Nou Camp" w Barcelonie, bo gdzieś tam w podświadomości pozostał żal, że nie zagraliśmy w „wielkim finale" mistrzostw świata w Hiszpanii. Był w zasięgu ręki, a jednak nie potrafiliśmy po niego sięgnąć. Czyżbyśmy mieli ciągle pozostawać trzecią drużyną na świecie:...

Wracając jednak do meczu z Francją trzeba oddać polskim piłkarzom to, że nie zlekceważyli rywala i mimo utraty bramki na początku meczu konsekwentnie dążyli do zniwelowania strat. Nie wiem, ale większość kibiców podziela chyba nasze zdanie, że oglądaliśmy transmisję telewizyjną z wyjątkowym spokojem. Wierzyliśmy po prostu w umiejętności polskich piłkarzy, zwłaszcza w konfrontacji z rezerwowym składem „trójkolorowych". Mogliśmy też na zimno analizować słabe jak i mocne strony narodowej jedenastki. Pozytywny to na pewno bramkarz! Przed mistrzostwami „wieszano na nim psy", zaś po przyjeździe z Hiszpanii gotowibyśmy go nosić na rękach. Defensywa, pomoc i atak, a w tych formacjach łodzianie — Dziuba (z meczu na mecz coraz lepszy), Żmuda, Boniek i Smolarek byli najjaśniejszymi punktami i to nie jest absolutnie spojrzenie przez pryzmat „łódzkich ambicji"...

Dużo ponadto w tym meczu było na temat Szarmacha. Nareszcie zobaczyliśmy go na boisku i mogliśmy przekonać się co jest właściwie wart ten zawodnik. Od początku meczu szło mu zupełnie nieźle, a wyrównująca bramka jaką zdobył dla barw Polski, jakby wynagrodziła jego brak w podstawowym składzie we wszystkich poprzednich spotkaniach. Miał później jeszcze okazję do strzelenia następnych goli, ale nie był zbyt skoncentrowany, jak przy pierwszym celnym trafieniu. Dlaczego nie znalazł się na boisku w meczu z Włochami? **To będzie jedyny przyczynek do krytyki Antoniego Piechniczka, który przecież powtórzył sukces innego polskiego szkoleniowca — Kazimierza Górskiego.**

Nie jesteśmy jednak tak odważni w stawianiu sądów jak „znakomity" komentator telewizji — **Jan Ciszewski.** Po kilku zetknięciach się z piłką Szarmacha już wydawał o nim sądy, że grzeszy powolnością i nie pasuje do koncepcji drużyny. Kiedy jednak zdobył on wyrównującego gola wówczas jakby zaniemówił i nie wiedział jak ustosunkować się do tego wydarzenia. **A w ogóle, jak dobrze grali na tych mistrzostwach polscy piłkarze, tak kompletnie**

(Dalszy ciąg na str. 6)

Gratulacje premiera W. Jaruzelskiego dla piłkarzy

I sekretarz KC PZPR, premier, gen. armii Wojciech Jaruzelski wystosował następującą depeszę do polskiej reprezentacji piłkarskiej:

Serdecznie gratuluję zwycięstwa i zdobycia srebrnego medalu mistrzostw świata. Dziękuję za tyle sportowych przeżyć i wzruszeń, za rozsławienie imienia polskiego sportu w świecie.

WOJCIECH JARUZELSKI

* * *

Minister spraw zagranicznych Józef Czyrek wystosował gratulacyjną depeszę do piłkarskiej reprezentacji Polski następującej treści:

Serdeczne gratulacje i podziękowania dla srebrnych medalistów mistrzostw świata. Za zasługi w rozsławianiu polskiego sportu w świecie w roku 1982 przyznałem Wam dyplom ministra spraw zagranicznych. Przyjmijcie go wraz z najlepszymi życzeniami dalszych sukcesów.

JÓZEF CZYREK

POLSKA — FRANCJA 3:2 (2:1)

Bramki dla reprezentacji Polski strzelili: **Szarmach (41 min.), Majewski (44 min.) i Kupcewicz (46 min. spotkania), dla Francji — Girard (13 min.) i Couriol (72 min. meczu).** Żółte kartki otrzymali: **Buncol i Wójcicki.**

POLSKA: Młynarczyk — Dziuba, Janas, Żmuda, Majewski — Lato, Matysik (od 46 min. Wójcicki), Kupcewicz, Buncol — Boniek, Szarmach.

Oto moment zdobycia przez Majewskiego drugiej bramki w spotkaniu Polska — Francja. Jesteśmy trzecią drużyną świata!
Fot. CAF — Telephoto — Hawałej

ESPAÑA 82

„Tomek" komentuje

Powtórzyliśmy więc sukces z mistrzostw świata w 1974 r. z RFN, kiedy to ja jeszcze występowałem w tej „srebrnej" drużynie. Nie ma co ukrywać jest to bez wątpienia kolejny wielki triumf polskiej piłki nożnej. Może wśród wielu z nas pozostanie uczucie niedosytu, ale proszę nie zapominać, że jeszcze przed wyjazdem, gdybyśmy uświadomili sobie, że Polska znajdzie się w „wielkiej czwórce" mistrzostw świata w Hiszpanii, uważalibyśmy to za jakiś kolorowy sen. Teraz dociera to do nas jako rzeczywistość i powinniśmy z tego po prostu cieszyć się. Ja doskonale rozumiem, że apetyt rośnie w miarę jedzenia, że być może stracona została bardzo realna szansa wywalczenia awansu do ścisłego finału, ale bądźmy realistami, nie zawsze w tak gigantycznej imprezie układa się wszystko po naszej myśli. Gdyby Boniek zagrał z Włochami, gdybyśmy mieli do swojej dyspozycji wszystkich zawodników (kontuzje Skrobowskiego, Iwana, Jałochy oraz żółte kartki) wówczas była nawet realna szansa wywalczenia złotego medalu. Nie zapominajmy jednak, że poza nielicznymi wyjątkami (Lato, Młynarczyk, Żmuda, Szarmach) dysponujemy młodym składem, który jeszcze nie powiedział ostatniego słowa. A przecież w kraju pozostało jeszcze wielu utalentowanych piłkarzy. Już za cztery lata właśnie oni powinni kształtować oblicze reprezentacji. Nie mogą przecież nie „wypalić" sukcesy jakie w ostatnich latach odnosiliśmy w mistrzostwach Europy juniorów (zawsze w pierwszej czwórce). Przy radości z odniesionego sukcesu nie zapominajmy właśnie o tym! Ci, którzy walczyli przeciwko Francji, mogą już za kilka lat nie znaleźć miejsca w reprezentacyjnej jedenastce. Zaplecze mamy bowiem doskonałe...

Nie zgadzałem się z opiniami komentatorów, którzy określili mecz o trzecie miejsce mistrzostw świata „walką o pietruszkę". Ładna mi „pietruszka", kiedy jest do osiągnięcia srebrny medal „Mundialu". Słowa zatem uznania dla trenera Antoniego Piechniczka, który z całą powagą potraktował spotkanie z Francją. Tymczasem Hidalgo desygnował do gry, aż 6 zawodników rezerwowych. W przypadku takiej gigantycznej imprezy, przed ważnym meczem o medal, czyni się wszystko by doprowadzić do jakiej takiej sprawności najlepszych zawodników swego zespołu. Przecież to ostatni występ. Może rzeczywiście w drużynie francuskiej był „szpital".

(Dokończenie na str. 6)

Z piątku na poniedziałek

ŚWIĘTO NARODOWE MONGOLII

W niedzielę odbyła się w stolicy Mongolii Ułan Bator defilada wojskowa i manifestacja ludności z okazji 61 rocznicy mongolskiej rewolucji ludowej.

W uroczystościach wzięli udział sekretarz generalny Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej, przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego Jumdżagijn Cedenbał, premier Dżambyn Batmunch i inni przywódcy mongolscy.

DAR DLA CENTRUM ZDROWIA DZIECKA

9 bm. w siedzibie Rady Synodalnej Kościoła polskokatolickiego zwierzchnik tego Kościoła, ks. biskup Tadeusz R. Majewski i prezes Zarządu Głównego Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików, ks. Wiktor Wysoczański przekazali dla Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie aparaturę sztucznej nerki oraz części wymienne do niej.

Dar ten, wartości ponad 33 tys. dolarów, pochodzący z pieniędzy zebranych przez społeczność polskokatolicką Kanady i Stanów Zjednoczonych AP, przekazany został na ręce przewodniczącego Społecznego Komitetu Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, wiceprezesa PAN, prof. dr Jana Kostrzewskiego i dyrektora Centrum Zdrowia Dziecka — prof. dr Marii Goncarzewicz.

WSPÓŁPRACA „FIATA" Z POLSKIMI PRZEDSIĘBIORSTWAMI

W dniach 8 i 9 bm. przebywał w Polsce Niccolo Pingnatelli, naczelny dyrektor „Fiata" do spraw współpracy międzynarodowej. Włoski gość przyjęty został przez ministra hutnictwa i przemysłu maszynowego, Zbigniewa Szałajdę oraz podsekretarza stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, Ryszarda Strzeleckiego.

W czasie rozmów poruszone zostały tematy aktualnej współpracy między koncernem „Fiata" i PHZ „Polmot" oraz innymi przedsiębiorstwami polskimi ,jak również perspektywy rozwoju tej współpracy.

CZY MARIA ESTELA PERON WRÓCI DO KRAJU?

W związku ze zniesieniem zakazu działalności partii politycznych w Argentynie, chociaż ogłoszony 6 lat temu stan wyjątkowy pozostaje w mocy ,działający w kraju ruch peronistyczny, tzw. Partia Sprawiedliwości, wystąpił do władz wojskowych o ułaskawienie byłej prezydent, Marii Estell Peron, zwanej potocznie Isabelitą i przywrócenie jej praw politycznych.

DOCHODZENIE W SPRAWIE WOJNY O FALKLANDY

Parlament brytyjski zaaprobował w czwartek skład zespołu dochodzeniowego, zaproponowany przez premiera, Margaret Thatcher, którego zadaniem będzie przedstawić w ciągu 6 miesięcy sprawozdanie na temat przyczyn wojny o Falklandy. Na jego czele stoi polityk liberalny, lord Franks, były ambasador W. Brytanii w Stanach Zjednoczonych. Podlega mu po dwóch byłych ministrów z ramienia Partii Konserwatywnej i Pracy.

OŚWIADCZENIE SEKRETARIATU GENERALNEGO MOD

Sekretariat Generalny Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy (MOD) opublikował w Pradze oświadczenie, w którym podkreśla, że Izrael zamierza fizycznie zlikwidować arabski naród Palestyny.

Ostatnie wydarzenia dobitnie wykazują, że odpowiedzialność za tragedię narodów libańskiego i palestyńskiego ponosi również i Waszyngton, który popiera Izrael, wyposażając jego siły zbrojne w najnowszą broń.

Sekretariat Generalny MOD domaga się zaprzestania barbarzyńskiej agresji Izraela i bezwarunkowego wycofania wszystkich wojsk izraelskich z terytorium suwerennego Libanu.

PRZYGOTOWANIA ENERGETYKI

Jak informuje rzecznik prasowy Ministerstwa Górnictwa i Energetyki 9 bm. w Warszawie odbyła się narada poświęcona omówieniu przygotowań energetyki do szczytu jesienno-zimowego 1982/83 r. oraz wdrażaniu reformy gospodarczej w tej gałęzi gospodarki. Naradzie przewodniczył minister górnictwa i energetyki gen. dyw. Czesław Piotrowski.

STAŁE PRZEDSTAWICIELSTWO OWP W WARSZAWIE

W wyniku kontaktów między władzami Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i kierownictwem Organizacji Wyzwolenia Palestyny uzgodniono podniesienie statusu stałego przedstawicielstwa OWP w Warszawie do rangi oficjalnego przedstawicielstwa dyplomatycznego.

Decyzja ta jest następstwem istniejących od dawna i pogłębiających się więzi przyjaźni i współpracy pomiędzy narodem polskim i arabskim narodem palestyńskim oraz jego jedynym prawowitym przedstawicielem — Organizacją Wyzwolenia Palestyny.

SPRAWY GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

Najważniejszym zadaniom w rolnictwie i skupie ziemiopłodów poświęcona była 9 bm w Warszawie narada przedstawicieli wojewódzkich władz partyjnych i administracyjnych zajmujących się sprawami gospodarki żywnościowej.

POPARCIE DLA BUDOWY POMNIKA

Jak już informowała PAP — Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — uwzględniając sformułowaną na IX Nadzwyczajnym Zjeździe PZPR sugestię powołał społeczny komitet budowy pomnika ku czci poległym w walce o utrwalenie władzy ludowej.

Idea budowy pomnika uzyskała szerokie poparcie społeczeństwa; na konto społecznego komitetu wpływają od działaczy partii, milicjantów, żołnierzy, robotników i chłopów, byłych żołnierzy Gwardii i Armii Ludowej, Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej — kwoty, przeznaczone na budowę pomnika.

WZROST CEN MIEDZI

Na londyńskiej giełdzie metali zaobserwowano wzrost cen miedzi. W czwartek za tonę miedzi z trzymiesięcznym terminem dostawy żądano 810 funtów szterlingów, to jest o 8 funtów więcej niż dnia poprzedniego. Obecna cena miedzi jest o 105 funtów wyższa (tj. o 8 proc.) niż w końcu czerwca, kiedy spadła ona do najniższego od 2,5 lat poziomu.

* * *

9 bm. prezes NK ZSL, wicepremier Roman Malinowski, przyjął — przebywającego w Polsce na zaproszenie NK ZSL — przewodniczącego Związku Chłopów Palestyńskich Nouh Abou el Halja. Gość palestyński poinformował o sytuacji w Libanie a zwłaszcza w rejonie Bejrutu — w związku z agresją zbrojną Izraela.

Prezes NK przedstawił stanowisko naszego kraju wobec agresji Izraela na Liban. Podkreślił, że ZSL — jako członek komitetu solidarności z chłopami i narodem palestyńskim — czuje się szczególnie zaangażowany w sprawy solidarności z bohaterskim narodem palestyńskim. Ostatnio odbyło się w tej sprawie specjalne posiedzenie komisji zagranicznej NK ZSL.

SPOTKANIE w NK ZSL

8 bm. w Naczelnym Komitecie ZSL odbyło się spotkanie prezesa NK ZSL, wicepremiera Romana Malinowskiego z kierownictwem Zarządu Głównego TPPR na czele z przewodniczącym ZG Stanisławem Wrońskim.

Kierownictwo TPPR poinformowało prezesa NK o działalności towarzystwa w upowszechnianiu idei przyjaźni polsko-radzieckiej. W pracach towarzystwa uczestniczą działacze ZSL.

ULTIMATUM DLA BRYTYJSKICH KOLEJARZY

Brytyjscy maszyniści kolejowi, od tygodnia biorący udział w strajku, otrzymali ultimatum od dyrekcji kolei. Jeśli do połowy przyszłego tygodnia nie przystąpią do pracy, zostaną zwolnieni. Dyrekcja nie ukrywa, iż później zatrudnieni będą ponownie tylko ci maszyniści, którzy podpiszą zobowiązanie, akceptujące nowy system zatrudnienia, przewidujący ruchome godziny pracy.

FRANCJA GOTOWA WYSŁAĆ WOJSKA DO LIBANU

Rząd francuski zapewnił w sobotę rząd libański, iż jest gotów spełnić jego prośbę w sprawie wysłania wojsk do Libanu, aby w ramach sił międzynarodowych uczestniczyły w nadzorowaniu zawieszenia broni.

KATASTROFA SAMOLOTU AMERYKAŃSKIEGO

W piątek ok. godz. 16.10 czasu miejscowego, w kilka minut po starcie spadł w dzielnicy mieszkalnej Nowego Orleanu samolot „Boeing 727" linii lotniczych „Panam". Nikt spośród 143 pasażerów i członków załogi nie przeżył katastrofy. Śmierć poniosło także co najmniej 6 mieszkańców Nowego Orleanu.

Samolot startował podczas burzy i spadł w odległości ok. 2 mil od orleańskiego lotniska. Od płonących szczątków samolotu zajęło się kilka domów mieszkalnych.

Według pierwszych hipotez, istnieje możliwość, że w samolot trafił piorun.

RZĄD WŁOSKI OTRZYMAŁ WOTUM ZAUFANIA

Senat włoski zaaprobował w sobotę 164 głosami przeciwko 108 nowe posunięcia gospodarcze rządu. Premier rządu, republikanin Giovanni Spadolini, połączył głosowanie nad tymi posunięciami z wotum zaufania dla swego rządu.

ODROCZENIE KONFERENCJI OPEC W WIEDNIU

Korespondent PAP Franciszek Malinowski pisze: uczestnicy nadzwyczajnej konferencji ministerialnej 13 państw wchodzących w skład organizacji krajów eksportujących ropę (OPEC) w nocy 11 bm. podjęli decyzję o odroczeniu na czas nieokreślony swych obrad. Jednocześnie zalecono komitetowi OPEC do spraw śledzenia rynku naftowego przygotowanie następnego opracowania na temat sytuacji w tej dziedzinie i na tym tle przygotowania propozycji w sprawie ogólnego wydobycia dziennego OPEC oraz kwot wydobycia dla poszczególnych krajów a także propozycji dotyczących ceny wskaźnikowej oraz dodatków za jakość surowca.

UROCZYSTOŚCI W WAT

W niedzielę 11 bm. w Wojskowej Akademii Technicznej im. Jarosława Dąbrowskiego w Warszawie odbyło się uroczyste zakończenie roku akademickiego, a także promocja na I stopień oficerski — podporucznika Wojska Polskiego, słuchaczy IV roku tej jedynej w kraju wojskowej politechniki. Tak więc nasze Ludowe Siły Zbrojne zyskały kolejny zastęp wysoko kwalifikowanych oficerów — specjalistów.

„MAZOWSZE" POWRÓCIŁO Z FRANCJI I SZWAJCARII

Z kolejnej podróży powróciło do kraju „Mazowsze". Tym razem zespół przebywał we Francji i Szwajcarii, dając w tych krajach w okresie prawie dwóch miesięcy ponad 50 koncertów.

Trasa zespołu prowadziła przez różne rejony Francji i Szwajcarii. Kulminacyjnym punktem były blisko 3-tygodniowe występy w Pałacu Sportów w Paryżu, gdzie zgotowano polskim artystom gorącą owację. Równie serdecznie „Mazowsze" było oklaskiwane w innych miastach.

MIŚ JUŻ NIE GRASUJE

9 bm. ranny niedźwiedź, który przez kilkanaście dni grasował w Beskidzie Małym, został zastrzelony za zgodą ministra leśnictwa — przez służbę leśną na terenie leśnictwa „Roztoka" w Wielkiej Puszczy, w woj. bielskim.

Niedźwiedź-rozbójnik, który wyrządził szkody pszczelarzom i hodowcom sięgające ponad 200 tys. zł, miał ok. 3—3,5 lat i 147 cm długości, ważył 105 kg. Zabitego niedźwiedzia przekazano dyrektorowi Tatrzańskiego Parku Narodowego Leonowi Niedzielskiemu. Po odpowiednim spreparowaniu okaz misia wzbogaci zbiory Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem. (PAP)

Redaktor depeszowy:
ZOFIA GUTMANOWA

Redaktor techniczny:
ANDRZEJ WÓJTOWICZ

Marnotrawstwo i niegospodarność przynoszą milionowe straty

Prognozy na temat zaopatrzenia rynku w II półroczu br. nie są najlepsze. Niektórych towarów będzie w sklepach jeszcze mniej niż w I półroczu. Niezwykle ważna dla handlu jest więc każda dostarczona przez przemysł partia towarów, każda inicjatywa producentów. Niestety nie może tego zrozumieć część kadry kierowniczej. Według statystyk milicyjnych ciągle na porządku dziennym są w zakładach gospodarki uspołecznionej zjawiska marnotrawstwa i niegospodarności. W ciągu 5 miesięcy br. jednostki MO wszczęły 381 postępowań przygotowawczych w tych sprawach, więcej niż w analogicznym okresie ub. r. Przestępcza niegospodarność przyniosła już w br. gospodarce narodowej 191 mln zł strat.

Największe straty odnotowano w dziedzinie gospodarki żywnościowej. Nie przemyślane decyzje o zwiększeniu hodowli bez zapewnienia odpowiedniej liczby obór i chlewni, pozostawianie płodów rolnych na polu, niewłaściwe ich magazynowanie, zła gospodarka maszynami przyniosły w br. 124 mln zł strat. Oto kilka szczególnie wymownych przykładów:

W rezultacie niedopełnienia obowiązków przez b. kierownika zespołowego gospodarstwa rolnego SKR w Paprotni (woj. siedleckie) padły 152 sztuki trzody chlewnej; zniszczeniu uległo też 43 ton ziemniaków. Księgowa tegoż gospodarstwa zaniedbując terminowe rozliczanie zobowiązań spowodowała straty w wysokości 778 tys. zł.

Błędne decyzje o budowie chlewni i suszarni bez zaplecza surowcowego podjęte przez kierownictwo SKR w Brzoziu Polskim (woj. toruńskie) naraziły skarb państwa na 67 mln zł strat.

W PGR Biskupiec (woj. olsztyńskie) na skutek źle przeprowadzanych oprysków zniszczeniu uległo 304 ha rzepaku wartości ok. 11 mln zł.

USA PODTRZYMUJĄ POLITYKĘ SANKCJI

Zabierając w niedzielę głos w audycji publicystycznej sieci telewizyjnej NBC, amerykański minister obrony, Caspar Wainberger oświadczył, że rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza się wycofywać z polityki sankcji wobec Polski i Związku Radzieckiego. Zdaniem ministra, w Polsce nie następują żadne tego rodzaju zmiany, jakich się oczekuje w Waszyngtonie, nie ma więc powodów i podstaw do zmian w stanowisku administracji i do rozluźniania polityki sankcji.

Zapytany o stanowisko administracji w sprawie budowy gazociągu z ZSRR do Europy zachodniej, Weinberger ponownie przedstawił znane i od tygodni niezmienne stanowisko administracji Reagana, które stało się przedmiotem poważnej kontrowersji między Waszyngtonem i stolicami Europy zachodniej, Kanady oraz Japonii. Oświadczył on mianowicie, że administracja USA jest i będzie zdecydowanie przeciwna budowie gazociągu, ponieważ dostawy gazu ziemnego z ZSRR uzależnią Europę zachodnią od radzieckich surowców energetycznych. Ponadto eksport gazu stanie się dla ZSRR źródłem dewizowych dochodów.

Z wypowiedzi ministra Weinbergera wynika, że administracja wcale nie ma zamiaru wycofać się z dotychczasowego stanowiska, w tym z rozszerzonego embarga, zakazującego sprzedaży do ZSRR urządzeń dla przemysłu naftowego i gazowego, produkowanych w Europie zachodniej na podstawie amerykańskich licencji.

Weinberger wypowiedział się również na temat sytuacji na Bliskim Wschodzie. Minister oświadczył, że nadal trwają intensywne rokowania i przygotowania do wysłania do Bejrutu jednostek amerykańskiej piechoty morskiej.

LIBAN

Negocjacje wciąż trwają

W niedzielę ponownie wzmogła się wymiana ognia artyleryjskiego i rakietowego między oblegającymi Bejrut wojskami izraelskimi a broniącymi się w zachodniej części miasta siłami Palestyńczyków i libijskiej lewicy. Po raz pierwszy od dłuższego czasu zaostrzyła się również zbrojna konfrontacja wzdłuż tzw. zielonej linii, oddzielającej muzułmańskie i chrześcijańskie dzielnice miasta. W zachodniej części miasta objętej izraelską blokadą zaczyna brakować nie tylko żywności i wody, ale również środków opatrunkowych i lekarstw oraz plazmy i tlenu, niezbędnych przy chirurgicznych operacjach.

Tymczasem negocjacje w sprawie uregulowania konfliktu prowadzone przez OWP z rządem Libanu, który z kolei kontaktuje się ze specjalnym wysłannikiem Waszyngtonu — Philipem Habibem oraz z Syryjczykami, Izraelem i innymi zainteresowanymi stronami, posuwają się w żółwim tempie. Nadal pozostaje nie rozwiązany problem warunków opuszczenia Bejrutu przez oddziały OWP oraz momentu wprowadzenia tam sił międzynarodowych. Bejrucki dziennik „En Nahar" podał, że premier Libanu, Szafik Wazzan przekazał Habibowi nowe propozycje przywódcy OWP, Jasera Arafata, określane jako ostateczne. Propozycje te zostały podobno przekazane również ONZ oraz rządom Francji i ZSRR. Przewidują one — według dziennika — przysłanie sił międzynarodowych z udziałem Stanów Zjednoczonych, Francji i kilku innych krajów, których jednak dziennik nie wymienia. Po wprowadzeniu tych sił do Bejrutu nastąpiłoby wycofanie wojsk izraelskich z bezpośredniego sąsiedztwa miasta i jednoczesne wycofanie oddziałów OWP — przy międzynarodowych gwarancjach bezpieczeństwa — do specjalnych obozów w nie sprecyzowanych bliżej rejonach Libanu.

Natomiast Izrael nalega na wycofanie oddziałów palestyńskich z Bejrutu jeszcze przed wprowadzeniem tam sił międzynarodowych. Tel Awiw domaga się też całkowitego wycofania Palestyńczyków z Libanu.

Komisja EWG nie zgadza się na amerykańskie embargo

Komisja EWG przedłożyła 10 krajom członkowskim propozycję w sprawie przeciwstawienia się ingerencji USA w politykę handlową Europy zachodniej. Komisja opowiada się za przekazaniem Departamentowi Stanu USA formalnego protestu przewodniczącego Rady Ministrów EWG przeciw objęciu embargiem na dostawy urządzeń do gazociągu syberyjskiego przedsiębiorstw zachodnioeuropejskich, bądź będących filiami koncernów USA, bądź korzystających z ich licencji. Protest powinien akcentować niedopuszczalność prawną takiego eksterytorialnego embarga. Komisja EWG powołała grupę roboczą, która przygotowuje argumenty prawne przeciw dyktatowi Waszyngtonu.

W Brukseli nie wyklucza się jednak, że niektóre kraje członkowskie wspólnoty nie poprą zamiaru złożenia protestu przeciw embargu przez organy EWG, ale będą protestować raczej w rozmowach dwustronnych z USA, by lepiej uwzględnić swoje specyficzne interesy i ze względów politycznych nie dopuścić do bezprecedensowego konfliktu prawnego między USA a EWG.

Zakończenie drugiej specjalnej sesji ONZ

Nie uchwalono programu rozbrojeniowego

W sobotę zakończyła się, trwająca pięć tygodni, druga specjalna sesja rozbrojeniowa Zgromadzenia Ogólnego NZ. Uczestnikom sesji nie udało się uchwalić szerokiego programu rozbrojeniowego. Na posiedzeniu końcowym postanowiono odesłać z powrotem tę sprawę do Genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego NZ. Komitet genewski powinien przekazać Zgromadzeniu Ogólnemu NZ w 1983 roku zrewidowany program rozbrojeniowy, który ma być rozpatrywany na trzeciej z kolei specjalnej sesji rozbrojeniowej.

Uczestnicy sesji postanowili nasilić światową kampanię na rzecz rozbrojenia. Postanowiono zwiększyć z 20 do 25 liczbę stypendiów ONZ-owskiego programu rozbrojeniowego. Stypendyści mają na zaproszenie rządów poszczególnych krajów studiować posunięcia rozbrojeniowe tych krajów.

Uczestnicy sesji rozbrojeniowej przyjęli bez głosowania dokument końcowy, który stwierdza, że należy w skali światowej zajmować się zapobieżeniem groźbie wojny, szczególnie zaś wojny nuklearnej. Podkreślono potrzebę zwiększenia roli Narodów Zjednoczonych w dziedzinie rozbrojenia i rekomendowano ewentualne rozszerzenie Genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego, w skład którego wchodzą obecnie przedstawiciele 40 państw członkowskich ONZ.

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(Dokończenie ze str. 1)

cowe oraz reguluje możliwości zwiększenia wynagrodzeń w ścisłym powiązaniu z efektami ekonomiczno-finansowymi przedsiębiorstw.

Jednocześnie rozpatrzono wytyczne dotyczące kompleksowej nowelizacji zasad wynagradzania.

Podkreślono, że nowy system wynagrodzeń, którego wprowadzenie powinno nastąpić 1 stycznia 1983 roku, musi zapewnić silniejsze motywacje do wydajnej pracy, tj. warunki dla lepszego opłacania pracy bardziej wydajnej i efektywnej. Powinien być to system sprawiedliwy, a jego zasady muszą być zrozumiałe dla każdego pracownika. Zwrócono także uwagę na konieczność stworzenia perspektyw i możliwości podwyżek płac również bez zmiany stanowiska pracy.

Biuro Polityczne uznało za konieczne, by prace nad przygotowaniem tego nowego systemu wynagradzania były powiązane z szeroką konsultacją społeczną.

Biuro Polityczne zobowiązało członków partii oraz instancje partyjne do wzięcia udziału w tej konsultacji nad zasadami nowego systemu, który resort pracy, płac i spraw socjalnych przedstawi społecznej ocenie jeszcze w lipcu br.

Zaakceptowano i zalecono do publikacji informacje o realizacji uchwał VII Plenum KC w okresie między VIII a IX Plenum oraz realizacji uchwały VIII Plenum.

Biuro Polityczne postanowiło zwołać IX Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dniach 15—16 lipca br. (PAP)

Amerykanie negują Konwencję Prawa Morza

Prezydent USA, Ronald Reagan oświadczył, że Stany Zjednoczone nie podpiszą Konwencji Prawa Morza, która została przyjęta na konferencji ONZ 30 kwietnia br. przez 130 narodów, przy 17 wstrzymujących się od głosu i 4 głosach sprzeciwu (USA, Izrael, Wenezuela i Turcja). Departament Stanu USA opublikował oświadczenie, z którego wynika, że postanowienia Konwencji Prawa Morza naruszają interesy gospodarcze Stanów Zjednoczonych i zagrażają ich technologicznemu rozwojowi.

Decyzja Reagana została skrytykowana przez przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów, demokratę Klemeta Zabłockiego. Oświadczył on, że odmawiając podpisu pod uzgodnioną konwencją, Stany Zjednoczone same siebie ustawiły w pozycji „outsidera", ponieważ ogromna większość państw świata, w tym ogromna większość zachodnich sojuszników Waszyngtonu, przyłączyła się do konwencji.

„Dzień polski" w Karlowych Warach

Sobota, 10 bm., była Dniem Polskim na XXIII Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karlowych Warach. Na ekranie kina w centrum festiwalowym „Thermal" wyświetlono film fabularny w reżyserii Janusza Morgensterna „Mniejsze niebo", oparty na powieści Johna Waina. Film, który reprezentuje naszą kinematografię w konkursie głównym, przedstawili jury i publiczności reżyser oraz odtwórca głównej roli, Roman Wilhelmi.

Na pokaz przybyła polska delegacja filmowa, obecna na festiwalu: twórcy, reżyserzy, aktorzy oraz pracownicy kinematografii. Obecny był zastępca kierownika Wydziału Kultury KC PZPR Grzegorz Sokołowski.

W niedzielę wyświetlono film „Vabank" reż. Juliusza Machulskiego, zgłoszony do konkursu debiutów. Poza konkursem przedstawiono w Karlowych Warach film Grzegorza Królikiewicza „Klejnot wolnego sumienia" i reportaż dokumentalny Krzysztofa Szmagiera „Rodezja — Zimbabwe: luty 1980". (PAP)

Zakończenie manewrów techniczno-obronnych ZHP

Osiem pracowitych i atrakcyjnych dni spędziło w Czerwonym Borze koło Łomży 1 tys. harcerzy z całego kraju, 11 bm. zakończyły się w tej miejscowości VIII Centralne Manewry Techniczno-Obronne ZHP — największa, organizowana już od 14 lat harcerska impreza związana z patriotyczno-obronnym wychowaniem młodzieży.

Harcerze — najlepsi z rzeszy ponad 300 tys. młodzieży, która wzięła w tym roku udział w eliminacjach na różnych szczeblach, rywalizowali w takich konkurencjach jak: wielobój sprawnościowy, gra terenowa, amatorska radiolokacja sportowa. Finały potwierdziły bardzo dobre przygotowanie harcerzy do zawodów oraz wysokie już — mimo młodego wieku — umiejętności. W głównej konkurencji — wielboju sprawnościowym — zwyciężyła Rzeszowska Chorągiew ZHP. W grze terenowej najlepsi byli harcerze z Nowego Sącza. (PAP)

W. Brytania zakończyła działania zbrojne na Falklandach

Źródła dyplomatyczne w Buenos Aires podały, że rząd brytyjski poinformował władze argentyńskie o swej jednostronnej decyzji zakończenia działań zbrojnych na południowym Atlantyku. Notę w tej sprawie argentyński minister spraw zagranicznych, Juan Aguirre Lanari otrzymał w piątek za pośrednictwem ambasady Szwajcarii w Buenos Aires, która reprezentuje interesy W. Brytanii, jako że oba kraje nie utrzymują stosunków dyplomatycznych od chwili wybuchu walk o wyspy falklandzkie. Strona argentyńska — jak podano — studiuje obecnie notę brytyjską.

Wyjaśnienie MHWiU

W związku z licznymi wątpliwościami i pytaniami, Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług wyjaśnia, że w roku bieżącym z uwagi na poprawę sytuacji na rynku żywnościowym, podjęto decyzję, w wyniku której dzieci i młodzież ucząca się stacjonarnie i korzystająca ze zorganizowanych form wypoczynku wakacyjnego — kolonii i obozów oraz osoby do lat 18, przebywające w prewentoriach, na wczasach profilaktycznych, są zwolnione z obowiązku oddawania odcinków kart zaopatrzenia na wszystkie produkty żywnościowe, w tym również na mięso i jego przetwory.

Jednocześnie MHWiU przypomina, że:

— wczasowicze (zarówno osoby dorosłe, jak i dzieci), osoby pracujące, przebywające na zorganizowanych obozach oraz kuracjusze (powyżej lat 18), są okresowo zwolnieni z oddawania części odcinków kart zaopatrzenia na mięso i jego przetwory; zobowiązani są oni natomiast do zwrotu odpowiedniej wielkości odcinków na masło,

— pracownicy zatrudnieni w ośrodkach wczasowych (FWP, zakładowych, na koloniach, obozach, sanatoriach, prewentoriach, wczasach profilaktycznych itp), mają obowiązek oddawania w roku bieżącym tylko odcinków z kart zaopatrzenia na mięso i jego przetwory oraz masło.

Przypomina się ponadto, zgodnie z poprzednimi komunikatami, że w okresie sezonu letniego zniesiono obowiązek stemplowania turystom kart zaopatrzenia przez terenowe organy administracji państwowej. Jedynie karty zaopatrzenia na mięso i jego przetwory podlegają rejestracji w sklepach, w miejscu zamierzonego zakupu (PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

Piątek, 9 lipca

Godz. 13.55 — Na skrzyżowaniu ulic Zachodniej i Podrzecznej Józef D. wszedł na jezdnię i wpadł na bok „Syreny". Doznał urazu głowy i kolana.

Godz. 17.55 — Na skrzyżowaniu ulic Łąkowej i Curie-Skłodowskiej motocyklista Dariusz G. zderzył się z samochodem marki „Star", doznając złamania podudzia.

Godz. 20.45. — W Niesułkowie (gmina Stryków) kierowca „Skody" potrącił stojącego na przystanku autobusowym Tadeusza K., który doznał urazu głowy.

Godz. 21.45 — W Niesułkowie Halina J. prowadząca „Fiata" nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z motocyklem kierowanym przez Ryszarda S. Oboje doznali urazu głowy i ogólnych potłuczeń ciała.

Sobota, 10 lipca

Godz. 10.30 — W Zgierzu przed parkingiem O.S.W. kierująca „Zaporożcem" Jolanta W. uderzyła w drzewo, w wyniku czego pasażer Edward K. poniósł śmierć na miejscu. Kierowca samochodu i drugi pasażer Mirosława W. doznały ogólnych potłuczeń.

Godz. 11.15 — Na skrzyżowaniu ulic Promińskiego i Armii Czerwonej Kurt W. przechodząc nieprawidłowo przez ulicę potrącony został przez motocykl. Doznał złamania kości obydwu nóg i rany podudzia.

Godz. 11.20 — W Pabianicach na skrzyżowaniu ulic Bugaj i Marchlewskiego, 5-letnia Urszula B. wbiegła na jezdnię i wpadła na bok „Fiata" dziewczynka doznała wstrząśnienia mózgu.

Godz. 12.05 — W Górce Pabianickiej 9-letnia Hanna G. wpadła pod „Mercedesa". Doznała stłuczenia podudzia.

Niedziela, 11 lipca

Godz. 10.45 — Na skrzyżowaniu Przybyszewskiego i Lodowej 80-letni Wojciech F. wpadł pod najeżdżającego „Fiata" doznając ciężkich obrażeń ciała. Zmarł w szpitalu.

Godz. 17.20 — Na ulicy Rokicińskiej przy pętli MPK kierowca „Syreny" Mieczysław T. podczas omijania zderzył się z autobusem MPK. Straty ok. 10 tys. zł.

A.W.

Kto ukradł dom?

Mieszkaniec australijskiego miasta Perth, Ray Marinko, powracając z wakacji na domowe pielesze, z przerażeniem stwierdził, że po jego okazałym domu (mającym m. in. trzy pokoje sypialne) nie pozostało śladu. Zamiast domu na terenie posesji została tylko dziura.

Marinko poprzednio będący piłkarzem, oszacował na policji swe straty na 12 tys. dolarów.

Funkcjonariusz policji sporządzający protokół stwierdził, że po raz pierwszy w swej karierze stróża prawa zetknął się z przypadkiem kradzieży całego domu.

Każde dziecko ma szansę

Ostatnio coraz więcej słyszy się i czyta w środkach masowej informacji o tzw. diecie bezglutenowej. Jest ona niezbędna u wielu chorych z zespołem złego wchłaniania. Choroba ta występuje głównie u dzieci. W ostatnich latach nastąpił znaczny postęp w diagnostyce i leczeniu tych zaburzeń. W Łodzi badaniami w tej dziedzinie zajmuje się Instytut Pediatrii Akademii Medycznej. Działa przy nim specjalistyczna poradnia, do której przychodzą mali pacjenci wymagający specjalnej diety i troskliwego leczenia. O jego specyfice rozmawiamy z **dr med. Krystyną Wąsowską-Królikowską, adiunktem II Kliniki Chorób Dzieci Instytutu Pediatrii AM w Łodzi.**

Foto.: — A. Wach

— Na czym polega właściwie ta choroba?

K. W.: — Pojęcie „zespół złego wchłaniania" skupia w sobie wiele jednostek chorobowych. Charakteryzują się one przejściowym lub trwałym uszkodzeniem gruczołów trawiennych i błony śluzowej jelita cienkiego, czego konsekwencją są zaburzenia trawienia bądź wchłaniania jelitowego. Różne jednostki z tej grupy mają podobne objawy, wśród których najczęściej stwierdza się postępujący brak łaknienia, spadek ciężaru ciała, stopniowe pogarszanie się stolców, aż do wystąpienia przewlekłej biegunki. Bez interwencji lekarskiej stan organizmu pogarsza się, dochodzi do krańcowego wyniszczenia z pojawieniem się objawów bezpośrednio zagrażających życiu dziecka. Trzeba jednak podkreślić, że dziś mamy pełne możliwości udzielenia pomocy, choć nie jest to zawsze równoznaczne z całkowitym ukończeniem leczenia. Czasem stosowanie diety jest konieczne przez całe życie. Dla lekarza ważne jest jednak, że każde dziecko ma szansę. Nie wolno z niej rezygnować.

— Co to znaczy?

K. W.: — To znaczy, że rodzice widząc pierwsze objawy poprawy, często rezygnują samowolnie z dalszego leczenia, a zwłaszcza ze stosowania kłopotliwej diety. Jest to groźne, bo załamanie nie następuje zwykle natychmiast, lecz stopniowo. U starszych dzieci objawy nawrotu choroby są dyskretne i często przez dłuższy czas nie dostrzegane przez rodziców. Dopiero gdy z dzieckiem zaczyna się dziać coś złego, podnoszą oni alarm. Rozpoczyna się znów trudne leczenie, a czas potrzebny na uzyskanie poprawy jest w takich wypadkach znacznie dłuższy.

— Jak przedstawia się stan badań?

K. W.: — Badań epidemiologicznych do niedawna nie było. Dysponowaliśmy jedynie wycinkową statystyką. Ostatnio instytut nasz uczestniczył w badaniach resortowych, których celem było określenie zachorowalności na zaburzenia wchłaniania jelitowego. Stwierdziliśmy, że 5 proc. dzieci leczonych w oddziałach niemowlęcych, to chorzy z zespołami złego wchłaniania. Ta cyfra może się wydawać niewielka, lecz 5 proc łóżek szpitalnych to dużo. Badaliśmy również zapadalność na tę chorobę w populacji dzieci do 3 roku życia całego regionu łódzkiego. Wskaźnik nowych zachorowań jest stosunkowo wysoki. Sprawa ta stanowi problem nie tylko ze względu na statystykę. Rzecz w tym, że napływ pacjentów stale się zwiększa i według naszych przewidywań będzie dalej rosnąć. W związku z tym zwiększy się zapotrzebowanie na lecznictwo specjalistyczne.

— Dlaczego tak się dzieje? Czy są to koszty cywilizacji?

K. W.: — Zespoły złego wchłaniania dzielimy na wrodzone i nabyte. O ile statystyka dla tych pierwszych pozostaje w zasadzie nie zmieniona, to liczba tych drugich rośnie. Wynika to z kilku przyczyn. Rosną wskaźniki wcześniactwa i dzieci urodzonych z dystrofią wewnątrzmaciczną, niepopularne jest karmienie piersią, co obniża odporność dzieci, a także wpływa niekorzystnie na funkcjonowanie przewodu pokarmowego, częste są nawracające infekcje wymagające stosowania antybiotyków nieobojętnych dla przewodu pokarmowego, wreszcie nierzadkim jest nieprawidłowe żywienie dzieci. Wszystko to i wiele innych przyczyn skłania się na wzrost częstotliwości pojawiania się zespołów złego wchłaniania.

— Dziecko zaczyna chorować, objawy wskazują na zespół złego wchłaniania. Co się dzieje dalej?

K. W.: — Lecznictwo podstawowe — poradnie rejonowe — powinny mieć umiejętność stosownego podejścia. Wszystkie przypadki, w których ma się takie podejrzenia, powinny być kierowane do poradni specjalistycznej. Wiąże się to z koniecznością ustalenia diagnozy przed rozpoczęciem leczenia. Wiodące ośrodki akademickie rozwinęły diagnostykę w tej dziedzinie i dysponują specjalistami oraz aparaturą pozwalającą na właściwe rozpoznanie. W przypadkach koniecznych stosujemy biopsję jelita cienkiego. Jest to badanie nie obarczone ryzykiem powikłań, a pozwalające na bezpośrednią ocenę chorego narządu. Polega ono na pobraniu wycinka, który podlega szczegółowym badaniom mikroskopowym. Żadne inne badanie nie daje tak dokładnego wglądu w istotę i natężenie zmian w jelicie dziecka z zespołem złego wchłaniania. Instytut posiada zagraniczną sondę biopsyjną. Jest ona jednak już mocno wyeksploatowana. Oczekujemy na nową. Na razie wszystkie dzieci wymagające badania są mu poddawane.

— Najważniejszą sprawą jest chyba dieta?

K. W.: — Leczenie jest skomplikowane. Stosuje się farmaceutyki, lecz podstawą jest dobór odpowiedniej diety. Jest to dieta zupełnie inna od stosowanej zwyczajowo w żywieniu niemowląt i dzieci. Jeden z jej rodzajów polega na całkowitym wyłączeniu mleka. Zamiast niego podaje się importowane mieszanki mlekozastępcze — Nutramigen, Prosobee, Portagen. Z całą mocą chcę jednak podkreślić, że można je stosować tylko na zlecenie lekarza i w uzasadnionych wypadkach. Są zbawienne w leczeniu tych zespołów lecz stosowanie ich w innych chorobach lub zbyt długie karmienie nimi dzieci, które już mogą pić mleko, jest niewskazane a nawet kryje w sobie groźbę powikłań. Leczenie tym sposobem nietolerancji dwucukrów (sacharoza — zawarta w cukrze, laktoza, czyli cukier mlekowy) oraz zaburzeń trawienia tłuszczów trwa kilka tygodni do kilku miesięcy. Sporadycznie dłużej.

Drugim rodzajem diety niekiedy stosowanej łącznie z poprzednią jest dieta bezglutenowa. W polskiej kuchni spożywamy produkty zbożowe zawierające gluten. Jest on dobrze tolerowany przez zdrowy przewód pokarmowy. W celiakii oraz we wtórnych zespołach trzewnych gluten powoduje postępujące uszkodzenie błony śluzowej jelita cienkiego i nasila objawy choroby. Dlatego w uzasadnionych przypadkach trzeba wyłączyć gluten z diety. U niemowląt, które u nas zwyczajowo stosunkowo wcześnie zaczynają dostawać mieszankę mleczną z mąką, zastępuje się ją przetworami ryżu i kukurydzy.

— To się łatwo mówi i czyta, lecz wyobrażam sobie, jak trudna jest to sprawa dla rodziców, których dziecko rośnie i chciałoby jeść to, co rówieśnicy.

K. W.: — To prawda. Dlatego nie można wprowadzać takiej diety eliminacyjnej bez racjonalnych do niej wskazań. Staramy się, by diagnostyka była precyzyjna, z drugiej zaś strony dążymy do tego, by żaden mały pacjent z celiakią, która wymaga stosowania diety bezglutenowej całe życie, nie umknął naszemu badaniu. Tylko bowiem dieta daje mu szansę optymalnego rozwoju, w przeciwnym razie dziecko nie rozwija się prawidłowo pod względem fizycznym, co ma również wpływ na jego rozwój psychiczny. Przy tym rezygnacja z diety może w tym schorzeniu zwiększyć ryzyko zapadalności na choroby nowotworowe przewodu pokarmowego.

— Wyobrażam sobie jednak, na jakie trudności napotykają rodzice chorych dzieci.

K. W.: — W istocie, zdobycie produktów bezglutenowych nie jest łatwe. Zdołaliśmy uzyskać akceptację postulatu, by wydzielić sklepy, które rezerwują te produkty dla chorych dzieci. Osobnym jednak problemem jest kwestia bezglutenowego pieczywa. Rzecz jest ważna zwłaszcza dla dzieci starszych, którym trzeba np. dać do szkoły kanapki, a przecież normalnego pieczywa jeść im nie wolno. Dysponujemy przepisem na biszkopty bezglutenowe, jednak jest to w zasadzie rodzaj ciasta, a tu idzie o specjalny chleb. Wytypowanie piekarni, która wytwarzałaby takie pieczywo dla chorych dzieci z całego regionu, jest jak na razie, bardzo trudnym problemem.

Jest jeszcze jedna sprawa, która mnie dręczy. Liczba wizyt w poradni enterologicznej rośnie. W 1978 roku było ich 5 razy więcej niż w 1975. Obejmujemy opieką dzieci coraz starsze, bowiem nasi pacjenci rosną, a nowych ciągle przybywa. Są wśród nich dzieci w wieku szkolnym, które powinny mieć możliwość wyjazdu na kolonie czy obóz zdrowotny — gdzie miałyby zapewnioną dietę bezglutenową. Słowem jest to problem, który nabrzmiewa. Nie możemy o nim zapominać, niezależnie od sytuacji. Tym bardziej skoro powiedzieliśmy, że każde dziecko ma szansę.

Rozmawiała:
AGNIESZKA OSTAPOWICZ

Na wczasach, w małej, nadmorskiej miejscowości skąd właśnie wróciłam, gospodarze stołówki ratowali jadłospis rybami. Choć trochę nawet z tym przesadzali, to nam, ludziom z centralnej Polski z pewnością na zdrowie pójdzie ten potężny zastrzyk wartościowego białka. Tym bardziej, że u nas o nie trudniej. Kolejki w sklepach rybnych nie są bowiem wcale o wiele mniejsze niż w mięsnych.

Ryba — na talerz coraz dalej

Nieracjonalne odżywianie zarzuca się Polakom od dawna dowodząc, że jeśli roczne spożycie białka zwierzęcego na jednego mieszkańca powinno wynosić od 18,4—21,3 kg, to z tego około 1,5 kg stanowić winno białko zawarte w rybach. Do tego nam jednak ciągle daleko. Szczególnie dziś, gdy ilość spożywanego mięsa ograniczają nam kartkowe przydziały, zwiększenie podaży ryb łagodzić by mogło w znacznym stopniu zaopatrzeniowe kłopoty. Niestety okazuje się, że rybie białko nie jest dziś również tak łatwo osiągalne, a koszt jego pozyskiwania często nie ustępuje kosztom niezbędnym przy produkcji białka zwierzęcego.

BAŁTYK — KROPLA W MORZU

Ilość ryb, które możemy uzyskać z Bałtyku od lat jest limitowana, chodzi bowiem o to by nie naruszyć równowagi biologicznej i nie spowodować obniżenia się w przyszłości wartości tych łowisk. Tak więc odłowy bałtyckie sięgają ok. 200 tys. ton rocznie i liczby tej nie można zwiększyć.

Już w końcu lat 50 połowy dalekomorskie przewyższyły bałtyckie. Przez następne lata to one właśnie stały się podstawowym źródłem pozyskiwania rybiego białka, bowiem z nich to właśnie w ostatnich latach pochodziło 75 proc. wszystkich złowionych ryb.

Już jednak w końcu lat 70 rybołówstwo dalekomorskie nękać zaczęły poważne problemy. Przede wszystkim wiązały się one z usankcjonowaniem zawłaszczania łowisk poprzez tworzenie 200 milowych stref narodowych. Rosła w ten sposób odległość od łowisk, a wraz z nią ponoszone przez rybołówstwo koszty. Tym bardziej, że i ceny ropy na światowych rynkach szły w górę. Mimo tych kłopotów, nawet mimo starzenia się dalekomorskiej floty rybackiej, w którą przez ostatnie lata nie inwestowano, udawało się jednak utrzymywać połowy (łącznie z Bałtykiem) na poziomie 600—700 tys. ton. Dopiero koniec 1981 roku i rok bieżący przyniosły gwałtowne załamanie.

RYBY, DOLARY I POLITYKA

Właśnie na przełomie 1981/82 roku z powodu braku środków dewizowych na zakup paliwa za granicą przez kilka miesięcy unieruchomionych było wiele jednostek rybołówstwa dalekomorskiego.

— Kiedyś dewizy na ropę bilansowane były centralnie — powiedział nam dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Dalmor" w Gdyni — EDWARD BUDZIŃSKI. **— Reforma gospodarcza zmusiła nas do samowystarczalności. Paliwo, żywność, opłaty portowe. Na to wszystko trzeba teraz zarobić. Stąd też, aby nasze statki nie stały, zwiększyć musieliśmy eksport, dzięki któremu uzyskujemy potrzebne dewizy. W tym roku sprzedamy za granicą 35 proc. naszych połowów (w minionych latach eksportowaliśmy 10—15 proc.). Takie działanie oczywiście odbije się na zaopatrzeniu rynku. Ale ryb będzie mniej nie tylko z tego powodu. Inne przyczyny to ograniczenia strefowe, które zmniejszają dostępność wielu łowisk oraz ostatnie, nałożone na polskie rybołówstwo dalekomorskie sankcje przede wszystkim przez rząd USA. One to spowodowały, że nasza flota musiała opuścić morza płd. Pacyfiku, gdzie łowiliśmy cieszące się na krajowym rynku ogromnym powodzeniem morszczuki i miniaje i przeczucić się na Atlantyk, w okolice Falklandów, gdzie zadowolić będziemy musieli się kalmarami.**

Mimo tych kłopotów „Dalmor" zamierza dostarczyć w tym roku 80 tys. ton ryb, odliczając zwiększony eksport, którym przedsiębiorstwo zarobić musi na swoje wydatki, na rynek trafi ich stąd połowę mniejsza ilość niż w roku ubiegłym.

ROZWIJAĆ CZY ZWIJAĆ ŻAGLE?

Rosnące w rybołówstwie dalekomorskim koszty spowodowały, że przez ostatnie lata dotowane ono było bardzo wysoko (13 mld zł w ostatnim okresie), tym bardziej, że ceny ryb, podobnie jak wielu innych artykułów spożywczych, utrzymywano na niezmienionym poziomie.

— I w tej chwili — mówi dyrektor E. Budziński — **mimo podwyżki, ceny ryb nie odzwierciedlają prawdziwych kosztów. W dalszym więc ciągu „Dalmor" korzystać musi z 3 mln dotacji.**

Skoro koszty w rybołówstwie dalekomorskim tak rosną pojawia się pytanie: czy warto w ogóle je utrzymywać i rozwijać? Z punktu widzenia racjonalności odżywiania się Polaków z pewnością tak. Sam bowiem Bałtyk i marginalna wciąż produkcja rybactwa śródlądowego nie zapewnią nam osiągniętego w ostatnim czasie rocznego spożycia na jednego mieszkańca kraju — około 7 kg ryb. A przecież nie była to wcale cyfra zadowalająca i w perspektywicznych planach rozwoju gospodarki rybnej w II połowie lat 70 zakładano, że spożycie ryb i przetworów rybnych w Polsce w 1980 r. powinno osiągnąć 10 kg na 1 mieszkańca.

O zwijaniu żagli nie ma więc co myśleć, chodzi raczej o szukanie nowych możliwości dla rybołówstwa dalekomorskiego. Stanowi je niewątpliwie otwarty ocean, gdzie ryba jest. W „Dalmorze" prowadzi się w tym zakresie już pierwsze próby. Wychodząc jednak na te łowiska, myśleć trzeba będzie o nowym sprzęcie. Tymczasem od kilku lat trawlerów i statków pomocniczych nie przybywa, a ubywa. W samym tylko „Dalmorze" rocznie likwiduje się 2—3 statki, nie stać zaś przedsiębiorstwa na zakup nowych.

— W obecnym systemie ekonomicznym — jak twierdzi dyrektor E. Budziński — **nie ma bowiem możliwości kredytowania tak dużych inwestycji (trawler kosztuje dziś ok. 1 mld 680 mln zł). Należy się więc obawiać, że jeśli uda nam się nawet zapewnić dostęp do zamorskich łowisk, pojawi się problem: z czym do ryby? Tak więc regres w połowach grozić nam będzie z kolei w najbliższej przyszłości z powodu malejących zdolności technicznych dalekomorskiego rybołówstwa. Nad tym problemem warto zastanowić się już dziś. W puste bowiem miejsca, jak się przekonaliśmy, szybko wchodzą inni.**

TOWAR DZIELONY CENTRALNIE

W Przedsiębiorstwie Handlowym Centrala Rybna w Łodzi wszystkie problemy rybołówstwa skupiają się jak w soczewce.

— Weźmy chociażby liczby — mówi dyrektor centrali STANISŁAW KOBYLIŃSKI. **— Rocznie mieliśmy 16—17 tys. ton ryb dla Łodzi i województwa sieradzkiego, skierniewickiego, piotrkowskiego. Na ten rok według rozdzielnika, bowiem ryba jest dzielona centralnie, otrzymać mamy zaledwie 11 tys. 200 ton. Do wyraźnie zmniejszonej podaży dochodzi jeszcze zmiana asortymentu. O wiele mniej jest bowiem w tym roku poszukiwanych filetów z tzw. ryb chudych, jak błękitek, dorsz, morszczuk, poza ostrobokiem nie mamy prawie ryb mrożonych, skończyły się też filety z kerguleny i mintaja. A w najbliższym czasie, jak zapowiada nam rybołówstwo dalekomorskie, możemy liczyć głównie na kalmary, które łowi się w tej chwili w dużych ilościach. Jednak konsumenci dopiero muszą się do nich przekonać, nauczyć się je przyrządzać, a to zawsze trochę trwa.**

W minionych latach ogromną pozycję w naszym handlu stanowiły konserwy rybne. Niestety już w ubiegłym roku ich podaż znacznie się zmniejszyła. Otrzymaliśmy ich łącznie 2534 tony (podczas gdy w roku 1979 — 3200 ton). W tym zaś roku staraliśmy się o przydział 1450 ton, ale jak wynika z zapowiedzi otrzymamy konserw jeszcze mniej.

Przyczyny tak drastycznego ograniczenia produkcji konserw wielokrotnie już analizowano. W kraju nie mamy bowiem odpowiedniej do produkcji puszek blachy. Zarówno ją, jak i lakier, którym pokrywa się puszki od wewnątrz trzeba kupować za dewizy, a tych mamy mało. Zakłady rybne, aby nie zatrzymywać czy ograniczać produkcji ratują się innym asortymentem wyrobów: marynatami, rybami wędzonymi oraz produkcją wyrobów garmażeryjnych dla potrzeb własnego regionu. Stąd też na Wybrzeżu o rybę łatwiej. W centralnej Polsce dotychczas tak popularne konserwy oraz filety z ryb świeżych i mrożonych stają się coraz większym rarytasem. I nic nie zapowiada na razie zmiany sytuacji na lepsze.

Zarówno w „Dalmorze" jak i u handlowców w Łodzi podkreślano, że nie można w żadnym wypadku zapowiadać klientom poprawy zaopatrzenia w ryby i przetwory, bowiem ich droga na talerz jest coraz dłuższa i bardziej wyboista, a trudności które nękają cały przemysł nie ominęły także rybołówstwa ryb. Przyjdzie nam też zmienić upodobania, w poszukiwaniu bowiem dostępnych łowisk sięga się po gatunki stworzeń morskich jeszcze w Polsce mało znane i popularne. I bardzo możliwe, że to właśnie one w przyszłości będą musiały zastąpić na naszych talerzach tradycyjną rybkę. Z jakim skutkiem? Częściowo przekonamy się o tym już wkrótce bowiem to właśnie kalmary — nierybny surowiec morski, cieszący się w krajach śródziemnomorskich ogromnym powodzeniem, przeważać będzie w dostawach rybołówstwa dalekomorskiego w najbliższych miesiącach.

EWA ŁUKASIEWICZ

Nie lubię poniedziałków...

„Na słomie, ach na słomie, to życie, istny raj" — zachwalał mistrz Sempoliński. Ale pomińmy uroki, gdy przychodzi wreszcie ten ostatni dzień przed przyjazdem żony z urlopu. Oczywiście można liczyć na jej wyrozumiałość, wierzyć, że nie rozdrażni się" dwutygodniowym kurzem na meblach i górą zmywania. Jednak lepiej wypaść dobrze w oczach małżonki i dziatek, wykazać się gospodarnością i zapobiegliwością. Mój znajomy ma taką receptę: przede wszystkim trzeba dobrze wyczyścić podłogi. Zapach pasty sprawia wrażenie czystości i oznacza zwykle finał większego sprzątania. Inny pan doradza: najpierw trzeba odszorować piec. Najlepiej na pół godziny nalać nań wody z jakimś środkiem do zmywania i odmoczyć mleko, które wykipiało, zacieki od kipiących ziemniaków itp.

Na żony dociekliwe podano mi znów taki sposób: kurze mebli można wytrzeć po wierzchu, ale wszelkie ramki, parapety, to już trzeba bardzo dokładnie wypucować, bo małżonki lubią przejechać po nich palcem. I jeszcze sprawa roślin, które miały być systematycznie podlewane, nie jakoś tak wyszło. Na dno wanny trzeba wlać trochę wody, wstawić doniczki — niech sobie przez noc postoją. Z wierzchu też oczywiście trzeba podlać.

Mokre ręczniki i ścierki, które najprościej jest położyć (czytaj: rzucić, upchnąć), zwinięte trzeba jednak powiesić na balkonie, żeby wyschły, zanim się je wrzuci do kosza z brudną bielizną. Na koniec, nie wolno zapomnieć o kupieniu pieczywa, ogórków, pomidorów i wykupieniu masła, jeśli ponad męskie siły okaże się kolejka u rzeźnika. Teraz już tylko kwiaty do wazonu i: „witaj kochana żono!"

(rs)

W zdrowym ciele...

Na wakacyjne marsze i długie spacery nie mniej ważne jest wygodne dostosowane do terenu i pogody obuwie — sa wypoczęte stopy. Zatem ćwiczymy. Te gimnastykę można zrobić podczas leniuchowania na leżaku, tak: kolejno staramy się (po kilka razy) sięgnąć palcami stopy chusteczkę albo okrągły klocek. Dobrze robi stopom także choć półgodzinne chodzenie boso — ale to ćwiczenie zależy od pogody. (NS)

W tym tygodniu pamiętamy o imieninach:

Jana, Gwalberta (12), Ernesta, Małgorzaty (13), Marcelina, Bonawentury (14), Henryka, Włodzimierza (15), Marii, Eustachego (16), Bogdana, Aleksego (17) oraz Kamila i Szymona (18).

W czasie upałów jedyną ulgę sprawiają otwarte „na przestrzał" okna. Ale przeciąg często zatrzaskuje drzwi między pokojami, no i lecą szyby. Dla uniknięcia takich „atrakcji" proponujemy ochraniacze — kawałek materiału (z gąbką, flanelą w środku), dopełniony dwoma uszami, świetnie rozwiązuje problem. Rysunek obok wyjaśnia wszystko. (Ns)

Sangria

A może byśmy tak coś wypili? A więc hiszpańska sangria. A oto przepis do dużego dzbana albo wysokiej misy szklanej wlać wino. Jeśli jest się posiadaczem kolorowej wódki, to także 5—6 łyżek tego trunku (może być bez takiego alkoholowego uzupełnienia). Teraz sypiemy około 10 dkg cukru, następnie kładziemy 8—10 truskawek przekrojonych na pół, połówkę jabłka pokrojonego w grube paski, kilka czereśni, przydałby się kawałek cytryny, albo trochę soku (może być z puszki).

To wszystko po wymieszaniu wstawiamy do lodówki. Napój najlepiej zrobić rano, a przed podaniem go wieczorem dodać butelkę dobrze zamrożonego „Toniku". Sangrię podaje się w wysokich szklankach z grubym dnem. Oczywiście trzeba mieć kostki lodu.

Do następnego spotkania — w przyszły poniedziałek

BIURO PRASOWE RZĄDU INFORMUJE

NA RZECZ RODZINY

Trudności codziennego życia spowodowane kryzysem gospodarczym dotkliwie odczuwają rodziny, zwłaszcza wielodzietne i gorzej sytuowane. Ogólne obniżenie poziomu życia mocno ogranicza możliwość zaspokojenia wielu, często podstawowych potrzeb. W tej sytuacji rząd, kierując się zasadami socjalistycznej polityki społecznej, stara się chronić rodziny najbardziej potrzebujące pomocy. Do działań w tym kierunku został zobowiązany rok temu uchwałą IX Zjazdu partii, która polecała szczególną troskę o warunki życiowe polskiej rodziny. Wywiązując się z tego zobowiązania rząd w okresie tego roku podjął szereg konkretnych przedsięwzięć i decyzji łagodzących skutki kryzysu w rodzinach, którym żyje się najtrudniej. Biuro Prasowe rządu przedstawia rejestr najważniejszych postanowień, podjętych z myślą o pomocy rodzinom:

W ramach systemu reglamentowanej sprzedaży podstawowych artykułów żywnościowych przyznano specjalne preferencje dla młodych matek i dzieci oraz młodzieży. Szczegółowe rozwiązania zawierała uchwała Rady Ministrów z 12 grudnia 1981 r. Wśród nich określono, że z większych przydziałów mięsa, innych artykułów żywnościowych oraz środków higieny osobistej korzystają kobiety w ciąży, matki dzieci w tzw. „0"-wej grupie wiekowej oraz dzieci i młodzież.

Ze zwiększonych przydziałów korzystają także dzieci „specjalnej troski", dzieci i młodzież w sanatoriach, przedszkolach, żłobkach oraz stołówkach szkół podstawowych są żywione poza przydziałami kartkowymi. Również uczniowie i studenci korzystający w czasie wakacji z żywienia na koloniach i obozach nie oddają kart zaopatrzeniowych.

Uchwałą Rady Ministrów z 27 stycznia br. przedłużono płatne urlopy wychowawcze z 2,5 do 3 lat. Jedno z rodziców, matka lub ojciec, może korzystać z trzyletniego urlopu celem opieki nad dzieckiem w wieku do lat 4. W tym czasie ma prawo do zasiłku, którego wysokość zależna jest od dochodu miesięcznego, przypadającego na jednego członka rodziny. Matkom samotnie wychowującym dzieci przysługuje zasiłek wychowawczy w podwójnej, w stosunku do podstawowego wymiaru, wysokości.

W razie przewlekłej choroby dziecka, kalectwa lub opóźnienia w rozwoju umysłowym — urlop może być przedłużony o następne trzy lata, a wypłata zasiłku wychowawczego do 36 miesięcy. Podniesiono również zasiłki na dzieci wychowywane w rodzinach zastępczych.

Biorąc pod uwagę wzrost kosztów kolonii i obozów wakacyjnych przekraczający możliwości finansowe wielu najbiedniejszych rodzin, rząd podjął szereg decyzji, których celem było utrzymanie wypoczynku letniego najmłodszych na poziomie nie niższym niż w 1981 roku.

Wobec wzrostu cen podręczników szkolnych rząd uznał konieczność wsparcia budżetów rodzinnych. 21 kwietnia podjęto decyzję o przyznaniu środków budżetowych na zakup podręczników przez szkoły i placówki wychowania pozaszkolnego. Uczniowie klas „zerowych", I, II i V otrzymają od szkół podręczniki nieodpłatnie.

Spowodowana nową kalkulacją kosztów produkcji podwyżka cen wielu artykułów przemysłowych postawiła w trudnej sytuacji zwłaszcza młode małżeństwa. Aby ułatwić start życiowy młodym rodzinom, Rada Ministrów uchwałą z dnia 27 stycznia br. określiła nowe zasady udzielania kredytów na zagospodarowanie. Zgodnie z nimi bankowy kredyt, nisko oprocentowany, może sięgać sumy 150 tys. zł i okres jego spłaty wynosi 5 lat. Wprowadzono także możliwość spłacania połowy kredytu przez zakład pracy, po przepracowaniu przez pracownika 5 lat w tym zakładzie.

Od 1 stycznia br. wszedł w życie II etap reformy zasiłków rodzinnych. Zgodnie z postanowieniem Komitetu Gospodarczego Rady Ministrów ustalono cztery grupy rodzin według wysokości dochodu na osobę w rodzinie i odpowiednio zróżnicowano wysokość zasiłków, preferując rodziny o najniższych dochodach. Prawo do 500 zł zasiłku na każde dziecko uzyskały rodziny posiadające pięcioro i więcej dzieci (dotychczas uznaniowo przyznawane były zasiłki w tej wysokości dla rodzin posiadających ośmioro i więcej dzieci). Zwiększono do 1000 zł miesięcznie zasiłek przysługujący rodzinie na każde niepełnosprawne dziecko. Dodatek w tej samej wysokości wypłacany jest również na małżonka pracownika, gdy jest on inwalidą I grupy.

Rząd ostatnio zapowiedział kolejne działania mające na celu ochronę budżetów rodzinnych w odniesieniu do grup społecznych znajdujących się w najtrudniejszej sytuacji ekonomicznej.

Harcerstwo 1982 r.

Przed plenum KC PZPR poświęconym problemom młodzieży dziennikarz PAP rozmawiał z naczelnikiem Związku Harcerstwa Polskiego Andrzejem Ornatem.

Harcerstwo jest organizacją dzieci i młodzieży — stwierdził na wstępie A. Ornat — dlatego obecny „szum" wokół młodzieży jest potrzebny także harcerstwu. Tym bardziej — jeśli dotyczy warunków startu życiowego i zawodowego młodego pokolenia, obecnej sytuacji społecznej, politycznej, moralnej. Cała rzecz tylko w tym, i to jest jedno z zadań wszystkich organizacji, także harcerstwa, by nie skończyło się na szumie, na gadaniu, na słusznych uchwałach, za którymi nie pójdą działania. Robi nam się zielono od zapalanych wokół zielonych świateł w każdej sprawie. A przecież, kiedy wszyscy mamy zielone światło, kolizja interesów, przy tak ograniczonych możliwościach, jest nieunikniona. Co gorsza, młodzież nauczona doświadczeniem nieco starszych kolegów, całą tę wrzawę wokół jej spraw, częstokroć traktuje właśnie jako szum, a nie początek istotnych zmian, element realnego programu. A cóż po najlepszym programie, jeśli nie uzyska on akceptacji samych zainteresowanych?

Od plenum KC PZPR — powiedział naczelnik ZHP — młodzież nie oczekuje na pewno wspaniałych wizji kolejnej Polski, bo realnie ocenia możliwości realizacji takich wizji. Chodzi tu raczej o uczciwą diagnozę sytuacji środowiska młodzieżowego i to nie tylko w sferze socjalnej, a także moralnej i politycznej. O jasną deklarację co do chronionego przez państwo poziomu życia młodych Polaków. Program poprawy warunków startu życiowego i zawodowego młodego pokolenia jest tu pierwszą tego typu deklaracją. I nie idzie tu tylko o sprawiedliwy podział niedostatków. Potrzebne są pilne decyzje polityczne, a potem wykonawcze, dotyczące polskiej oświaty.

Nawiązując do kwestii modelu polskiego ruchu młodzieżowego A. Ornat stwierdził, że choć IX Zjazd partii wypowiedział się w tej sprawie jednoznacznie, to ciągle mamy do czynienia z zakusami tworzenia jednej organizacji, jednolitej, zwartej i gotowej. „Ale powielanie przez ruch młodzieżowy systemu monopartyjnego w historii nie sprawdziło się. Młodzież nie jest jednolita i nie można jej w takie struktury zamykać. Prościej przyjąć założenie, że każda organizacja ma do spełnienia właściwe jej zadania w środowisku swego działania i liczą się rzeczywiste dokonania, a nie głośność pokrzykiwań, że jest się „za".

W odpowiedzi na pytanie dotyczące harcerstwa 1982 roku naczelnik ZHP podkreślił, że organizacja jest obecnie niejednorodna, choć na pewno bardziej autentyczna. Wyraża się to m. in. powrotem do tradycji, przy czym, po etapie pierwszej fascynacji na nowo odkrywaną historią harcerstwa, ZHP przechodzi do etapu rzetelnej oceny dorobku całego 70-lecia, sięgania po najlepsze rozwiązania metodyczne, formalne, programowe. Jak wszyscy w tych gorących czasach harcerstwo uczy się na swoich błędach i to w miarę szybko.

Udało się w sposób rozsądny połączyć politykę z wychowaniem; związek nie unika trudnych spraw związanych z wyborami ideowymi i światopoglądowymi młodych ludzi, tyle że prowadzone to jest nie w formie wykładów, pogadanek, werbalnych deklaracji, a w działaniu, w poznawaniu skomplikowanej nad wyraz rzeczywistości.

Rozmawiał:

WOJCIECH KAŹMIERCZAK
(PAP)

Ciekawostka

Załoga Łódzkiego Kombinatu Budowlanego „Południe" kończy obecnie kolejną modernizację bazy prefabrykacyjnej, która według wszelkich znaków na niebie i na ziemi dawno już powinna być zlikwidowana. Powstała ponad dwadzieścia lat temu i kosztowała wówczas niecałe 100 mln złotych. Nawet jak na ówczesne warunki była to suma śmiesznie mała. Cena fabryki domów na Teofilowie, która została wybudowana zaledwie kilka lat potem, przekroczyła już miliard złotych. Były to czasy, kiedy mówiono jeszcze o obniżaniu kosztów w budownictwie, kiedy w Łodzi budowano mieszkania za 1600 zł metr kwadratowy. Najtańsze w kraju. Inna sprawa, że posunięta zbyt daleko oszczędność doprowadziła do konieczności poprawek. Mieszkańcy Dąbrowy i Teofilowa pamiętają zapewne, jak im w mieszkaniach zmieniano słynny tani ksylolit na pcv.

Budowano potężne fabryki domów za miliardy, a wytwórnię „Południa", wówczas jeszcze ŁPBW „Dąbrowa", nieustająco modernizowano. Nie tylko dlatego, że baterie „wysiadały", urządzenia odmawiały posłuszeństwa — tak było istotnie — ale najważniejszym celem modernizacji urządzeń była poprawa metraża i funkcjonalności mieszkań. Wyglądało to tak — z jednej strony sporo szumu i walka o otrzymanie nakładów na duże fabryki, a obok, po cichutku, łatanie starego, którego efekty okazały się w praktyce wcale nie gorsze, a bywało, że i lepsze od efektów importowanych fabryk. Zanim Łódź uzyskała nieco większe mieszkania, dzięki fabryce na Teofilowie (przypominamy: półtora miliarda złotych), Dąbrowa zaoferowała to samo bez takich nakładów. I tak latami, ciągle poprawiając, zmieniając, uzupełniając poligon na Dąbrowie, dostarczono 125 tys. izb na podstawie coraz lepszych projektów. Ostatnim z nich jest projekt stanowiący podstawę do wzniesienia najlepszych aktualnie w Łodzi budowanych mieszkań (mamy tutaj na myśli rozkład mieszkania i jego metraż), a mianowicie mieszkań na Chojnach — Zatorzu. I tenże projekt został kolejny raz wzięty na warsztat. Tutaj już nie o funkcję chodziło, bo już nikt do niej pretensji nie ma, ale o jakość prefabrykatów. Ściany szczytowe zostaną pogrubione. Będzie w mieszkaniu cieplej, ciszej, a przemarzanie i przeciekanie będzie podobno już niemożliwe. Tą poprawioną technologią zostanie wzniesione osiedle przy ul. Bednarskiej...

Kto wie, co by się właściwie z bazą na Dąbrowie stało, gdyby nie kryzys. Była bowiem taka sytuacja pod koniec lat siedemdziesiątych, że już — już miano budować fabrykę domów w Pabianicach na potrzeby tegoż przedsiębiorstwa i zlikwidować poligon. Część urządzeń (import z ZSRR) jest już w Polsce. Odsprzedawaniem ich trudzą się obecnie pracownicy zarządu budownictwa, którzy otrzymali to w spadku po byłym Zjednoczeniu Budownictwa. Dzięki temu, że się wówczas nie zdołało do planu wprowadzić budowy fabryki domów w Pabianicach, „Dąbrowa" (obecnie „Południe") musiała przystąpić do kolejnej modernizacji swojej bazy. Wydała na ten cel 100 milionów złotych zamiast dwa miliardy. Dwa miliardy wydano natomiast na fabrykę domów na Lodowej. Wydało je inne przedsiębiorstwo, któremu aktualnie wszyscy budowlani w Łodzi współczują, zastanawiając się, jak sobie przedsiębiorstwo da radę ze spłaceniem dwumiliardowego długu... Dodajmy, że fabryka ta pracuje bynajmniej nie na pełnych obrotach i nie wygląda na to, by miała się zamortyzować.

Przez dwadzieścia lat więc, wbrew istniejącym tendencjom w budownictwie do wznoszenia potężnych fabryk, w Łodzi w „Dąbrowie" postępowano zgodnie ze zdrowym rozsądkiem, bez gestu, ale z ołówkiem w ręku, zgodnie z możliwościami. Zupełnie jakby obowiązywały już zasady reformy gospodarczej. Inna sprawa, że załoga „poligonu" na Dąbrowie nie ma najlepszych warunków socjalnych, daleko im do tego, czym dysponują pracownicy prawdziwych fabryk domów.

O całej tej ciekawostce napisałam właściwie ku pokrzepieniu serc. Po to, by przypomnieć, że zdrowy rozsądek w narodzie nie zginął i miał przez lata, mimo niesprzyjających warunków, pewną siłę przebicia, która aktualnie ma szansę rozkwitu...

Chyba, że dokończę opowiedzeniem tego, co powiedziała dyrektorowi „Południa" załoga bazy, kiedy udał się tam w celu urządzenia awantury za małą wydajność... — Szefie, nie ma stali, czym mamy robić prefabrykaty?

Na co szef nie miał argumentów.

AP

„KUKUŁECZKA"

6 z 38

I LOSOWANIE:

2, 14, 22, 24, 34, 35

II LOSOWANIE:

3, 21, 26, 28, 29, 30

dod. 9

Końcówka banderoli

42973

skierowanie na wczasy 1-osobowe

„NOWA KUKUŁECZKA"

6 z 39

I LOSOWANIE:

7, 10, 16, 19, 27, 29

dod. 28

II LOSOWANIE:

1, 3, 5, 9, 29, 30

dod. 23

Końcówka banderoli

4901

nagrody pieniężne

Końcówka banderoli

91190

skierowanie na wczasy 2-osobowe

Łódzka „Bistona" wytwarza przędzę i dzianiny dla przedsiębiorstw branży dziewiarskiej. Tegoroczna dostawa wyniesie 9 tys. ton, to znaczy będzie mniejsza niż zwykle o około 20 proc. Na ten stan rzeczy głównie mają wpływ niewystarczające dostawy włókna. W „Bistonie" brakuje również rąk do pracy. Łódzki producent jest dziś w stanie zatrudnić 200 osób w bezpośredniej produkcji.

N/z: Wiesława Jędrej obsługuje maszyny teksturujące.

CAF — A. Zbraniecki

Podwodna straż pożarna

Od pięciu lat działa w Łodzi Klub Swobodnego Nurkowania, zorganizowany jako grupa strażaków-ochotników przy miejscowej Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnych w Łodzi. Podobne kluby działają również w innych województwach i wszystkie są zarejestrowane w ramach PTTK. Chodzi bowiem o umożliwienie członkom klubu podnoszenia kwalifikacji — zdobywania stopni i uprawnień nurka. Mówi prezes łódzkiego klubu — kpt. pożarnictwa Marek Płotica:

— Łączymy dwie sprawy. Przychodzą do nas ludzie, którzy pragną przeżyć podwodną przygodę, zdobyć najwyższy stopień wtajemniczenia nurka, uzyskać kwalifikacje instruktorskie. Ale jednocześnie stają się nasi członkowie strażakami ochotnikami i są przygotowani na to, że ich umiejętności mogą być wykorzystane do konkretnego trudnego zadania. Obecnie nasz klub liczy 20 członków, a 23 lipca wraz z nurkami z Sieradzkiego i Piotrkowskiego wyruszamy na obóz szkoleniowy nad jezioro Powidz w Konińskiem.

Okazuje się, iż pobyt na takim obozie, to poza wspaniałą przygodą podwodną, ciężka robota. Próby na dużych głębokościach codziennie kilka godzin treningu, wykłady i praktyczne zaliczenia. W jeziorze Powidz nurkowie będą mogli schodzić nawet na głębokość 40 metrów.

Łódzki Klub Swobodnego Nurkowania przy KW SP brał już udział w różnych akcjach. W jeziorze Wigry nurkowie poszukiwali zatopionego kutra rybackiego, a w jednym z jezior mazurskich znaleźli wrak zatopionego hitlerowskiego samolotu z czasów wojny. Oprócz tego przy klubie istnieje specjalna grupa operacyjna, która jest w stanie podjąć każdą akcję związaną z działaniem pod wodą na wezwanie oficera dyżurnego łódzkiej straży.

We wrześniu przewidziany jest nabór nowych członków do strażackiego klubu nurków. Dysponuje on dobrym sprzętem, a jednocześnie umożliwia zaszczytną działalność w ramach OSP (sk)

Dziś w Radiu i TV

PONIEDZIAŁEK, 12 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Lato z radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Komunikaty i wiad. 13.10 Tu radio kierowców. 13.20 Muzyczne wycinanki. 13.30 Autorzy piosenki polskiej — Jerzy Dąbrowski. 13.55 Studio Relaks. 14.00 Wiad. 14.05 Propozycje do Listy Przebojów. 14.50 Wiersze Roberta Forsta. 15.00 Wiad. 15.10 Studio Młodych. 16.00 Wiad. 16.05 Muzyka i aktualności. 16.40 Polskie pieśni i melodie. 17.00 Dziennik i komunikaty. 17.10 Dzień w Polsce. 17.15 Koncert dnia — Rytmy młodych. 18.00 Wiad. 18.05 Czas refleksji. 18.30 Muzyka w hiszpańskim kostiumie. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.30 Z naszej fonoteki. 20.00 Wiad. 20.05 Kalejdoskop dnia. 20.30 Koncert życzeń. 21.00 Komunikaty. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 22.00 Wiad. 22.10 Portret pisarza — Walentina Rasputina. 22.50 Śpiewa Renata Danel. 23.00 Dziennik reporterów i wiad. sport. 23.40 Jazzowa dobranocka.

PROGRAM II

11.00 Najsłynniejsze miasta świata — Rio de Janeiro. 11.30 Wiad. 11.35 Komentarz zagraniczny. 11.40 Angielskie i irlandzkie pieśni ludowe — śpiewa Chór Rogera Wagnera. 12.05 Od A do Z polskiej piosenki — Adam Sławiński. 12.30 Gospodarcza mapa Polski — węgiel. 12.45 Vademecum reformy — Zdolność kredytowa. 13.00 Wielcy wykonawcy małych form — gitarzysta A. Segovia. 13.25 Informacje o programie. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.00 Polscy śpiewacy na scenach świata — Józef Mann — tenor. 14.30 „Brałem łapówki" — rep. W. Rodackiego. 14.50 Indywidualności muzyki rozrywkowej — Joe Dassin. 15.30 Wiad. 15.40 Ludzie i ich pasje. 16.00 Premiera „Lunatyczki" — V. Belliniego w Operze Śląskiej — rep. G. Brewińskiej. 16.20 Nauka na targach. 16.45 Prawo na co dzień. 17.00 „Tylko dwie godziny". 19.00 Kompozytor tygodnia — G. Fauré. 19.35 „Opowieść o leniu" — słuch. Tadeusza Lipszyca. 20.00 Najpiękniejsza jest muzyka polska — Od poloneza do mazura. 20.45 Język rosyjski. 21.00 Recital wieczoru — G. Benson. 21.30 Echa dnia. 21.40 „Być kobietą" — aud. M. Ballod. 22.10 Karol Szymanowski na płytach świata. 22.50 „Pamiętniki chłopów" — fr. książki J. Chałasińskiego. 23.00 Koncert liryczny. 23.40 Wiersze Juliana Przybosia. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.00 W tonacji Trójki. 13.00 „Czy powiemy prezydentowi" — odc. pow. J. Archera. 13.10 Powtórka z rozrywki. 14.00 Lato w filharmonii — Wielkie symfonie francuskie. 15.00 Serwis Trójki. 15.05 Przedstawiamy zespoły Queen City Kids i Harlequin. 15.30 Złote lata swingu. 16.00 Zapraszamy do Trójki. 19.00 Codziennie powieść w wydaniu dźwiękowym — S. Dygat: Pożegnanie". 19.30 Mała letnia suita. 19.50 „Włóczywoda" — odc. pow. I. Zaczykiewicza. 20.00 Studio nagrań. 20.40 Klub samouków — cz. I. 21.00 Bielszy odcień bluesa. 21.30 Klub samouków — cz. II. 21.45 Godzina jazzu. 22.45 „24 godziny w 10 minut" i wiad. sportowe. 23.00 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

14.30 Z kompozytorskiej teki — Tadeusz Paciorkiewicz. 15.00 Wiad. 15.05 „Wielka woda" — fragm. prozy Zivko Cingo. 15.30 Popołudnie melomana. 17.00 Wiad. 17.05 Muzyczny temat dnia (Ł). 17.10 Aktualności dnia (Ł). 17.30 Z cyklu: „Realia, racje, rozwiązania" — komentarz Wojciecha Ekierta (Ł). 17.35 „Takty i fakty" — magazyn (Ł). 18.00 Płyta dnia — „Zamilknij i graj na swojej gitarze" Franka Zappy. 18.30 Wiersze Mirona Białoszewskiego. 19.00 Dziennik. 19.05 Płyta dnia — „Zamilknij i graj na swojej gitarze" Franka Zappy. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.00 Klub Stereo. 22.30 Fakty dnia. 22.40 Nocne divertimento. 23.30 Głosy, instrumenty, nastroje.

TELEWIZJA

PROGRAM I

9.00 Teleferie TDC oraz film „Szaleństwo Majki Skowron" (2) — „Zasadzka". 15.55 NURT. 16.30 „Krąg" — magazyn harcerzy. 17.00 Dziennik. 17.30 „Janosik" (1) — „Pierwsze nauki" — film TP. 18.20 „Na pięciolinii". 18.30 Wieczorynka. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.15 Rolnicze rozmowy. 20.25 Teatr Telewizji — Jerzy Szaniawski: „Zegarek". 21.15 Program publicystyczny. 21.45 Dziennik. 22.10 „Amoroso" — film muzyczno-baletowy.

PROGRAM II

17.30 Przegląd tygodnia (Ł). 18.00 Bis — powtórzenie z „Jedynki" z poprzedniego tygodnia — śpiewa Zsuzsa Koncz — recital węgierskiej piosenkarki; Gama rozrywki — Nati Mistral. 19.00 Program rozrywkowy. 19.30 Dziennik. 20.00 Dzień Mongolski w Telewizji Polskiej.

Dnia 10 lipca 1982 r. zmarł

Ś. † P.

BOLESŁAW DYGASIŃSKI

lat 79

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej Zarzew nastąpi dnia 13. 07. 1982 r. godz. 16.00, o czym zawiadamia

ŻONA z RODZINĄ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 8 lipca 1982 roku odeszła od nas na zawsze nasza najukochańsza Żona, Matka i Babcia

Ś. † P.

GENOWEFA ŁAZUCHIEWICZ

z domu KASZNICKA
była długoletnia przełożona pielęgniarek.

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 lipca 1982 roku o godz. 13.30 z kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego przy ul. Kurczaki.

MĄŻ, SYN i WNUCZKOWIE

W dniu 9 lipca 1982 r. zmarła w wieku lat 63

Ś. † P.

WANDA BAJERSKA

o czym powiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarza Zarzew odbędzie się 13 lipca 1982 roku o godz. 15.

PODZIĘKOWANIE

Rodzinie i Przyjaciołom, którzy w ciężkich dniach choroby i śmierci naszego Męża i Ojca

Ś. † P.

MIROSŁAWA KUBERY

okazali nam pomoc — serdecznie dziękuje

ŻONA z CÓRKAMI

Dnia 8 lipca 1982 roku zmarł po ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi sakramentami, w 75 roku życia

Ś. † P.

WACŁAW KAMIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się 13 lipca br. (wtorek) o godz. 14.30 z kaplicy na Starym Cmentarzu rzymskokatolickim w Łodzi, przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają pogrążeni w wielkim smutku:

BRAT, CÓRKA, SYN, ZIĘĆ i WNUKI

Dnia 9 lipca 1982 roku zmarł

Ś. † P.

STEFAN FLORCZAK

lat 70

Pogrzeb odbędzie się dnia 12 lipca br. o godz. 13.30 na cmentarzu na Mani, o czym powiadamia

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 8 lipca 1982 roku zmarła nasza ukochana Siostra i Ciocia

Ś. † P.

ZOFIA BARAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się 12 lipca br. o godz. 15 z kaplicy Starego Cmentarza.

RODZINA

Naszej kochanej Koleżance

DR MED.

BARBARZE SZARUDZE

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

OJCA
mgr ADAMA TRYBUSA

składają:
KIEROWNIK KLINIKI i KOLEDZY z KLINIKI KARDIOLOGII INSTYTUTU KARDIOLOGII AM w ŁODZI

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

NIEDZIELNY RAJD „DŁ"

Co oferują dyżurujące „Delikatesy"

W każdą niedzielę i święta w godzinach od 10 do 16 można dokonywać zakupów w dyżurujących „Delikatesach". W Łodzi takie dyżury pełni 5 tego rodzaju placówek handlowych — po jednej w dzielnicy. Czym handlują? Aby się o tym przekonać, wczoraj, w niedzielne przedpołudnie reporter „DŁ" odwiedził dyżurujące „Delikatesy".

ULICA ZACHODNIA 25. Kilka minut po godz. 10. Utworzyła się tu olbrzymia kolejka do stoiska prowadzącego sprzedaż alkoholu na kartki i bez kartek. A ponieważ wybór wódek był duży (nie brakowało tej najtańszej „Czystej" za 500 zł i „Bałtyku" za 530 zł), klientów przybywało. Mniejsze kolejki można było zaobserwować do stoiska z artykułami spożywczymi, w którym oferowano m. in. angielki, chleb słodowy i chleb po 16 zł za kilogram, różnego rodzaju sery żółte, twarożki, jajka, śmietanę, masło — słowem to wszystko, co sprzedaje się każdego innego dnia.

— Nie wyobrażamy sobie, jak dziś wytrzymamy do godz. 16 — mówi kierowniczka „Delikatesów", p. Danuta Witkowska. — Dopiero co otworzyliśmy sklep, a sam pan widzi, co się tu dzieje. Wszystko to sprawił alkohol, przedtem, gdy była ścisła jego reglamentacja, a pełniliśmy wówczas dyżury we wszystkie wolne soboty, można było u nas spokojnie dokonywać zakupów artykułów spożywczych pierwszej potrzeby. Staramy się, żeby zaopatrzenie było dobre, ale trudno np. wymagać, żeby chleb był u nas świeży, gdyż otrzymujemy go w piątek. Przechowujemy pieczywo w specjalnych workach, aby nie było takie czerstwe.

ULICA PRZEŁAJOWA 14 NA RETKINI. Tu przed godz. 11 była o wiele mniejsza kolejka po alkohol, aniżeli na Bałutach przy ul. Zachodniej, mimo że oprócz wódek i koniaku radzieckiego po 910 zł za butelkę, sprzedawano również piwo. Bardzo dobrze było zaopatrzone stoisko z artykułami spożywczymi. Nie brakowało pieczywa, serów, masła i zsiadłego mleka. Przy tym stoisku kolejka niewielka i w przeciwieństwie do ciasnego sklepu przy ul. Zachodniej, można było swobodnie dokonywać zakupów.

ULICA GAGARINA 6. Również dobre zaopatrzenie w artykuły spożywcze łącznie z pieczywem, ale tłok o wiele większy, aniżeli na Retkini. Długie kolejki po wódkę i trochę krótsze po chleb, śmietanę, masło, jajka.

ULICA ĆWIKLIŃSKIEJ 22. W tych „Delikatesach" także reporter zastał olbrzymi wybór wódek i dwóch rodzajów koniaków. Kolejka po alkohol, jak wszędzie, dosyć długa. W kolejce, lecz krótszej, stoi się też, po artykuły spożywcze. Niestety, wczoraj kilka minut po godz. 11 nie było tu chleba. Tak więc, mieszkańcy osiedla Widzew-Wschód po chleb musieli jechać do... centrum miasta (!). Poza pieczywem, zaopatrzenie tej placówki handlowej było dobre.

ULICA PIOTRKOWSKA 86. Nareszcie w II półroczu br. czynne są dyżurujące w niedzielę i święta „Delikatesy" na ul. Piotrkowskiej. Nic też dziwnego, że wczoraj ruch w nich był olbrzymi. Nie było tylko kolejki do stoiska ze słodyczami, a do pozostałych stoisk trudno było się docisnąć. Jak wszędzie, najwięcej kupujących po alkohol, mniej natomiast po chleb i nabiał.

Pora na wnioski z reporterskiego niedzielnego rajdu. Na brak klientów dyżurujące „Delikatesy" nie narzekają. Niestety, największą grupę stanowią zwolennicy napojów wyskokowych, a mniejszą ludzie, którzy przypomnieli sobie w niedzielę, że w domu nie ma chleba, czy też masła. Na ogół wszędzie w dyżurujących sklepach zaopatrzenie w artykuły spożywcze było dobre. Jedakże jest poważnym niedopatrzeniem — łagodnie mówiąc — ze strony kierownictwa „Delikatesów" przy ul. Ćwiklińskiej 22, że nie zaopatrzyło sklepu w pieczywo.

JERZY KRAŚKOWSKI

Półkolonie w osiedlu

Na terenie osiedla Widzew-Wschód zostały zorganizowane przez TPD, Szkołę Podstawową nr 34 oraz RSM „Bawełna", półkolonie dla dzieci, pozostających w czasie wakacji w mieście. Rozpoczęły się one 5 lipca, a zakończą 21 sierpnia. Dzieci mają zapewnione posiłki oraz liczne atrakcje, m. in. zajęcia sportowo-rekreacyjne, wycieczki autokarowe poza Łódź.

Zgłoszenia dzieci przyjmowane są codziennie w godzinach 9—14 w Szkole Podstawowej nr 34 (ul. Ćwiklińskiej 9).

Przebudować i utrzymać

Jak donosiliśmy w piątek, zespół z Biura Programowania i Projektowania Rozwoju m. Łodzi został wyróżniony nagrodą II stopnia ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska za studium przebudowy i modernizacji obszaru starej Łodzi w granicach kolei obwodowej.

Oto więcej informacji na ten temat. Na czele zespołu stoi WACŁAW BALD, a w jego skład wchodzą: MARIAN RETERSKI, BOGUSŁAW PIASECKI, RYSZARD JASZCZYŃSKI, BARBARA ADAMIEC, URSZULA KOZIEJ, JÓZEF DENICKI, ANNA RAJF, ANDRZEJ JANECZEK i DANIELA ZAGÓRSKA.

Studium objęło obszar 6 tys. ha, zamieszkały przez 600 tys. osób, czyli prawie całe miasto. Praca nad studium trwała ponad półtora roku. Mówi kierownik zespołu, mgr inż. arch. Wacław Bald:

— Radziliśmy sobie do tej pory jako tako na zewnątrz miasta, budując nowe osiedla. Jak się ustosunkować do samego centrum? Dominowały różne koncepcje: wyburzać wszystko, co stare, wznosząc w to miejsce nowe, mieszać stare z nowym. A rzecz w tym, by nie tylko przebudowywać stare, ale także i utrzymać...

— Czy to nagrodzone studium stanowi klucz do rozbudowy i przebudowy takich miast jak Łódź?

— Może nie klucz, ale na pewno narzędzie do stworzenia takiego klucza. Wymyśliliśmy sposób oceny i klasyfikacji pewnych wartości technicznych, przestrzennych i kulturowych, które powinny być utrzymane. Stanowią one o wyrazie miasta. Np. cała Piotrkowska, śródmieście Pelesia: region Żeligowskiego — Wólczańskiej. Do tej pory cały nasz „warsztat architektoniczno-urbanistyczny" był nastawiony na tworzenie nowego.

— A teraz istotnie daje się zauważyć i u państwa i na politechnice, w Instytucie Architektury, i w ogóle w świecie, tendencja do powstania nowego profilu w waszym zawodzie. Kiedyś był konserwator zabytków i architekt, tworzący nowe projekty i nic pośrodku. Teraz coraz częściej mówi się o architekcie, zajmującym się utrzymaniem starej substancji...

— Zmusiła nas do tego twarda rzeczywistość. Stąd poszukiwanie metody. I ten klucz prawie że mamy. Nie będziemy tu przytaczać szczegółów. Studium, to propozycja na dni bliższe, ale przede wszystkim dalsze. To także propozycja dla innych miast. Takiego problemu nie ma Warszawa, koledzy tamtejsi nie mieli więc okazji wgłębić się w to zagadnienie...

— Czyli, że o Łodzi zaczyna się mówić w środowisku architektów?

— Przede wszystkim jako o „poligonie" doświadczalnym dla działań, zmierzających do przebudowy i modernizacji śródmieść... (AP)

Coś z ryb

Dziś sklepy Centrali Rybnej rozpoczynają sprzedaż kalmarów. Łódź zamówiła 20 ton, z czego 10 ton już nadeszło. Kalmary sprzedawane będą w następnej kolejności nie tylko w sklepach rybnych ale także spożywczych. Z kalmarów (1 kg kosztuje w detalu 74 zł), można wykonywać wiele smacznych potraw, m. in. „flaczki", „obwarzanki" smażone na oleju a także kalmary w różnych sosach.

Centrala Rybna w swojej przetwórni chce także przygotować wiele dań garmażeryjnych z kalmarów. M. in. będą kalmary w galarecie, smażone oraz w sosach. Część sprzedawana będzie w słojach.

Kalmary i ostroboki to najpoważniejsza oferta sklepów CR w najbliższych miesiącach. W ciągłej sprzedaży zapowiada się także gotowe mrożone dania rybne, pasty, pulpety, hamburgery, krokiety. Z marynowanych ryb obok ostroboka najwięcej będzie dorsza. Pokazują się w sprzedaży także ryby świeże, głównie dorsz i śledzie, oraz filety paczkowane. Z ryb słodkowodnych — pstrągi, płocie i leszcze.

(kas)

Okręgowy Urząd Cen w Łodzi uprzejmie informuje o zmianie adresu i numerów telefonów tutejszego urzędu:

Aktualny adres: 90-950 Łódź, al. Mickiewicza nr 20,
dyrektor 672-52
Inspekcja Cen 635-26 i 637-86
z-ca dyrektora 672-11, wewn. 212
telefon bezpośredni 646—45
Dział Analizy i Informacji 646-45
Dział Ogólny 626-61

Nowinki telefoniczne

15 czerwca Nowosolna otrzymała łódzką numerację telefoniczną. Dzięki temu ruch telekomunikacyjny w obydwie strony odbywa się już bez uciążliwego pośrednictwa centrali. Nie mogą, niestety, nadal z tego udogodnienia korzystać posiadacze numerów na „2" i „3".

Odpowiednie służby telekomunikacyjne zakończyły już także przerabianie wrzutowych automatów telefonicznych, związane z wprowadzeniem nowej taryfy za rozmowy. Pracownicy WUT musieli dokonać odpowiednich prac w ponad 1100 łódzkich automatach telefonicznych. (s)

Po zakupach w „Centralu" można odpocząć pod parasolami — szkoda, że nie podaje się tutaj nic do picia. Foto: A. Wach

ZAMIAST NA PÓŁKACH — TOWAR NA ZAPLECZU

Wyniki akcji antyspekulacyjnej

Zorganizowane w ubiegły piątek zmasowane działania antyspekulacyjne, zaskoczyły zakamuflowany światek handlowy. W akcji wzięło udział blisko 200 funkcjonariuszy milicji, inspektorów PIH, członków ORMO i działaczy społecznych z WKKS i ZSMP. Działaniami objęto sieć placówek handlowych, targowiska i pojazdy dostawcze na terenie całego woj. miejskiego łódzkiego. Poszukiwano towarów ukrytych w prywatnych mieszkaniach, w pijackich i paserskich melinach. Okazuje się jednak, iż ludzie parający się spekulacyjnym handlem, wyzbyli się już towarów. Wiele jest natomiast przykładów nieprawidłowej pracy placówek handlowych.

Na zapleczu sklepu przy ul. 11 Listopada natrafiono na około 1000 m kw. wykładziny podłogowej, której oczywiście nie było na stoiskach. Kierowniczka sklepu — Janina P., narzekała na nawał pracy i tłumaczyła całą sprawę niedopatrzeniem. Wystarczyło kilka minut, by poszukiwana wykładzina trafiła na stoiska.

W ajencyjnym sklepie WSS przy ul. Nawrot 57 na zapleczu znajdowały się towary wartości 120 tys. zł: sztućce, przedmioty gospodarstwa domowego, naczynia, wyroby z kryształu. Cześć z tych rzeczy, według zapewnień kierowniczki sklepu — Jadwigi C., zakupił personel. Reszta sprzedawana jest podobno systematycznie, chociaż akurat tego dnia na półkach były pustki.

Kolejny przykład: sklep WPHW przy ul. Obrońców Stalingradu 51. Znaleziono tam na zapleczu 16 odkurzaczy, kilka robotów kuchennych i żelazek wartości ogółem ponad 70 tys. zł. I w tym przypadku nastąpiły zawiłe wyjaśnienia personelu sklepu, z których wynikało, iż albo przepisy rządzące organizacją pracy handlu są nadal nieprecyzyjne, albo też niektórzy sprzedawcy i kierownicy sklepów postępują nieuczciwie. Nie pierwszy już raz chodzi o porcjowanie dostaw przy sprzedaży, zakupy dokonywane przez personel oraz różne drobne niedopatrzenia w kwestii prawidłowego informowania klientów o dostawach i posiadanych towarach.

Podczas piątkowej akcji zdarzały się i inne ciekawe sytuacje. Zatrzymano m. in. konwojenta Łódzkich Zakładów Piwowarskich Jana D., który zamiast rozwozić piwo do sklepów, dostarczał je na tzw. podkład do jednej z ajencyjnych kawiarni. Tego dnia ponad 8,5 tys. butelek piwa trafiło do kawiarni, gdzie sprzedawano je z odpowiednim narzutem, który stanowił zysk konwojenta i ajentki lokalu. Do sklenów Jan D. dostarczał faktury i pieniądze, stanowiące detaliczna wartość piwa. Konwojent został aresztowany, zaś pozostałe osoby zamieszane w tę sprawę (ajentka kawiarni i kierownicy 2 sklenów) będą odpowiadać z wolnej stopy.

Udało się też przerwać pewne nie całkiem uczciwe przygotowania weselne. Michał Zygmunt M., pracownik chemicznej Spółdzielni Pracy „Xenon", sporządzał na wesele swojego syna bimber. W jego mieszkaniu znaleziono 15 butelek samogonu. Sam narzeczony natomiast, kierowca w jednym z łódzkich przedsiębiorstw, podkradał grzejniki c.o., wapno, cement i różne inne materiały budowlane na budowę własnego domku. Chciał zdążyć jeszcze przed weselem, które w tej sytuacji trzeba będzie odłożyć.

Ogółem przeprowadzono w piątek 267 różnych kontroli, które pozwoliły ujawnić 62 sprawców przestępstw i wykroczeń o charakterze spekulacyjnym. Zebrano materiały do rozpoczęcia ośmiu postępowań przygotowawczych, 15 wniosków skierowano do kolegium, a 39 osób ukarano mandatami. Handlarzom zakwestionowano towary przeznaczone na sprzedaż z zyskiem o wartości 80 tys. zł. Natomiast w placówkach handlowych ujawniono ukryte przed nabywcami towary wartości ponad 700 tys. zł.

(sk)

ŚLADEM NASZYCH PUBLIKACJI

Ajentowi wypowiedziano umowę o pracę

W odpowiedzi na nasz artykuł pt. „W pogoni za łatwym zyskiem. Co oferuje mała gastronomia?" (17 czerwca br.) otrzymaliśmy wyjaśnienie, podpisane przez zastępcę dyrektora WSS „Społem". Oddział Gastronomii w Łodzi — Monikę Perek. Dowiadujemy się m. in., że punkty małej gastronomii przy Dworcu Północnym PKS oraz przy restauracji „Tivoli", a także na ul. Gdańskiej, nie posiadają odpowiedniego zaplecza, ani koniecznych urządzeń chłodniczych do utrzymania w sprzedaży szerszego asortymentu produkcji własnej. Dlatego też wydaje się w nich tylko jedno lub dwa dania ciepłe. Dla poprawy zaopatrzenia małej gastronomii pawilon przy Dworcu Północnym otrzymywać będzie gotowe dania z restauracji „Arkadia", zaś pawilon „Baśka" przy ul. Gdańskiej z restauracji „Europa".

Ajentów zobowiązano do systematycznego zaopatrywania się w dania gorące i przekąski z tych restauracji.

Ajentowi punktu przy Dworcu Północnym wypowiedziano umowę o pracę, ponieważ nieprawidłowości w jego pracy powtarzały się dosyć często. Natomiast ajenta pawilonu „Baśka" ostrzeżono o grożących konsekwencjach w przypadku powtórzenia się podobnych uchybień. Przypomnijmy, że zarówno w „Baśce" jak i w pawilonie przy Dworcu Północnym w czasie naszego rajdu, nic do jedzenia nie można było otrzymać. Oferowano jedynie piwo.

Spekulant czy filantrop?

Funkcjonariusze łódzkiej milicji zatrzymali ostatnio Jerzego Ch., byłego współwłaściciela niewielkiej restauracji mieszczącej się przy rogu ulic A. Struga i Lipowej. Ustalono bowiem, iż w okresie od lipca 1981 r. do lutego br. Jerzy Ch. korzystając z zawartych wcześniej znajomości, a także posługując się starymi zezwoleniami dokonywał zakupu różnych artykułów żywnościowych, przeważnie reglamentowanych, w celach handlowych.

W trakcie postępowania stwierdzono, że właściciel restauracji zakupił w wymienionym okresie 8.400 butelek alkoholu w łódzkim „Polmosie". Wartość tych zakupów — licząc w cenach detalicznych — wyniosła ponad 1,7 mln zł. Jerzy Ch. zaopatrywał się także w sklepie mięsnym przy ul. Sienkiewicza 111. Kupił tam, korzystając z przeterminowanych kwitów, 1905 kg mięsa wędlin i konserw wartości prawie 123 tys. zł. Z tego 1772 kilogramy stanowiły artykuły kolejek przed sklepami". Sprowadzając w ten dziwny sposób reglamentowane artykuły spożywcze i prowadząc nielegalną sprzedaż chciał „ulżyć konsumentom". Stwierdził również, że „handlował po niższych od oficjalnych cenach i sporo dokładał do tego interesu, nie doliczając nic za transport i samą sprzedaż". A więc — filantrop?

Ujawniono jeszcze jedno źródło zaopatrzenia Jerzego Ch.: magazyny WSS „Społem" przy ul. Duńskiej w Łodzi. Kupował on tam hurtowo różne artykuły spożywcze. Udało mu się nabyć m. in. 410 kg mąki, 200 kg kaszy, 150 kg grochu, olej, ocet — ogółem wartości ok. 46 tys. zł.

Wszystkie te towary Jerzy Ch. sprowadzał do pomieszczeń wspomnianej restauracji. Lokal ten od pewnego czasu był zamknięty. „Czynne" natomiast było zaplecze. Mogli tam zaopatrywać się tylko stali, znajomi klienci.

Zatrzymany handlarz wyjaśnił milicji, iż „nie mógł znieść widoku

Zamiast odpowiedzi na to pytanie, śpieszymy poinformować, iż Jerzy Ch. mieszka w centrum Łodzi w dużym 4-pokojowym mieszkaniu, jest posiadaczem jednego tylko samochodu, ale ponadto spędza weekendy w pięknej podmiejskiej daczy w Tuszynie a w końcowej fazie budowy znajduje się tzw. segment ulokowany na Zdrowiu. Wartość majątku Jerzego Ch. można więc ocenić przynajmniej na 3 miliony złotych.

Jerzy Ch. został na mocy decyzji prokuratora aresztowany. Trwa postępowanie przygotowawcze, którego celem jest ustalenie, jakież to rzeczywiście ceny ferował handlarz-filantrop. Warto też ustalić okoliczności nabywania tak znacznych partii towarów w uspołecznionych sklepach i magazynach. Nie wspominamy o „Polmosie", gdyż z tej instytucji można było wynieść kilka skrzynek alkoholu nawet na zwykłą lekarską receptę.

(sk)

Trzecia łódzka pizzeria

Już wkrótce zostanie otwarta trzecia w Łodzi pizzeria, która mieścić się będzie przy ul. Limanowskiego 22 w dawnym minibarze „Paluch". Okazuje się bowiem, że włoskie przysmaki cieszą się powodzeniem wśród łódzkich konsumentów. W dawnym „Jontku" przy ul. Moniuszki, gdzie kilka miesięcy temu po remoncie urządzono pizzerię, zawsze jest olbrzymi ruch. Nie narzeka także na brak gości pierwsza łódzka pizzeria przy ul. Piotrkowskiej w pobliżu ul. Wigury. (j. kr.)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja PKO	731-82
Informacja o usługach	398-10
Informacja turystyczna	472-01
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Informacja telefoniczna	93
Informacja Służby Zdrowia	615-19
Komenda Wojewódzka MO	677-22, 292-22
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe:	
„Polmozbyt"	409-32
Pogotowie energetyczne:	
Rejon Łódź Północ	334-31, 609-32
Rejon Łódź Południe	334-28
Rejon Pabianice	15-37 10
Rejon Zgierz	16-34 42
Rejon oświetlenia ulic	881-15
Pogotowie gazowe	395-35
Pogotowie MO	97
Pogotowie Ratunkowe	99
Pomoc drogowa PZMot.	52-81-10, 706-27
Straż Pożarna	98, 661-11
TELEFON ZAUFANIA	337-37

czynny w godz. 15—7 rano. W dni wolne od pracy całą dobę. Dla kobiet z ciążą problemową i sprawy rodzinne 740-33 — czynny w godz. 12—22, tylko w dni powszednie

TEATRY

nieczynne

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) — godz. 11—17

WYSTAWY

GALERIA BAŁUCKA (Stary Rynek 2) godz 11—18 — Malarstwo J. Langner

Pozostałe wystawy nieczynne.

• • •

LUNAPARK (Konstantynowska 3/5) — czynny codziennie w godz. od 13 do 20, dla grup zorganizowanych od godz. 10 W soboty, niedziele i święta w godz od 10 do 20. W poniedziałki — nieczynny

OGRÓD BOTANICZNY — czynny codziennie od godz. 9 do zmroku

ZOO — codziennie od godz. 9 do 20 (kasa do godz. 19)

PALMIARNIA — codziennie (oprócz poniedziałków) od godz. 11 do 16

KĄPIELISKO „FALA" — czynne od godz. 10 do 19 (kasa do godz. 18)

KINA

BAŁTYK — „Czas Apokalipsy" USA od lat 18 godz. 10, 16, 16, 19

IWANOWO — nieczynne

POLONIA — „Zemsta po latach" kanad. od lat 15 godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20

PRZEDWIOŚNIE — „Porwany przez Indian" NRD b.o. godz. 15, „Taksówkarz" USA od lat 18 godz. 17, 19.30

WŁÓKNIARZ — „Hair" USA od lat 15 godz. 15, 17.30, 20

WOLNOŚĆ — „Powrót Mechagodzilli" jap od lat 12 godz 10, 12.15, 14.30; „Obcy — 8 pasażer „Nostromo" ang od lat 18 godz 17, 19.30

WISŁA — „Znachor" cz. I i II pol. od lat 12 godz. 13, 16, 19, seans zamknięty godz. 10

ZACHĘTA — „Old Surehand" RFN-jug b.o. godz. 15.15; „Vabank" pol. od lat 15 godz. 17.15, 19.30

STUDIO — „Czarna kura" radz. b.o godz. 15.45; „Cudze pieniądze" fr. od lat 15 godz. 17.15, 19.30

STYLOWY — Kino autorskie — Jerzy Skolimowski — „Walkower" pol. od lat 15 godz. 16; Kino jugosłowiańskie: „Nagonka" jug. od lat 18 godz. 17.30, 19.30

GDYNIA — Kino non stop od godz 10-22: „Port lotniczy — 77" USA od lat 15

MŁODA GWARDIA — „Abba" szwedz. b.o. godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30

MUZA — „Dubler" fr. od lat 12 godz. 16, 18

1 MAJA „Piękne dzieciństwo" radz b.o. godz. 15.30; „Dziedzictwo" ang od lat 18 godz 17, 19

POKÓJ — „Księżniczka na grochu" radz. bo godz. 15.45; „Kobra" jap od lat 18 godz. 17.30, 19.30

ROMA — „Książę i żebrak" — panam. od lat 12 godz. 15; „Zapach psiej sierści" pol. od lat 15 godz 17.30, 19.45

STOKI — nieczynne

ŚWIT — „Cudowny kwiat" radz. b.o. godz. 13.45, Sylwetka aktora — Jean-Paul Belmondo — „Małżonkowie roku II" fr.-rum. b.o. godz. 15, 17, 19

TATRY — „Piraci na Pacyfiku" rum.-fr. b.o. godz. 15.30, „Wyrok śmierci" pol. od lat 15 godz. 17, 19

OKA — „Filipek" NRD b.o. godz. 13.30, „Wielka majówka" pol. od lat 15 godz. 15, 17, 19

DKM — Iluzjon — filmy płaszcza i szpady — godz. 16, 18, 20

ENERGETYK — nieczynne

HALKA — nieczynne

PIONIER — „Kraina wiecznej młodości" rum. b.o. godz. 16, „Śmiertelny pościg" fr. od lat 15 godz. 18

POLESIE — nieczynne

REKORD — nieczynne

SOJUSZ — nieczynne

APTEKI

Mickiewicza 20 Niciarniana 15, Piotrkowska 67 Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146, Bratysławska 2a

• • •

Pabianice — Armii Czerwonej 7, Konstantynów — Sadowa 10, Ozorków — pl. Armii Czerwonej 17, Głowno — Łowicka 38, Aleksandrów — Kościuszki 10

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia ogólna: Bałuty — Szpital im W. Biegańskiego — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 4, 6, 8, 9, 10 Szpital Kliniczny im N. Barlickiego — codziennie dla Przychodni Rejonowej nr 7, Szpital im M. Skłodowskiej-Curie — codziennie dla Przychodni Rejonowych nr nr: 1, 2, 3, 5 w Zgierzu ul. Parzęczewska 35, Szpital im J. Marchlewskiego — codziennie Zgierz, ul. Dubois 17 oraz miasto i gmina Zgierz, miasto i gmina Ozorków, miasto i gmina Aleksandrów, gmina Parzęczew, Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14), Polesie — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Pasteura (Wigury 19)

• • •

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 195)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) — dla m. Łodzi oraz Szpital im. Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) — dla województwa miejskiego łódzkiego.

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Przychodnia Dermatologiczna (Zakątna 44)

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY

ul. Sienkiewicza 137, tel 637-00 wewn. 31

— Gabinet Chirurgiczny czynny całą dobę

— Gabinet Internistyczny czynny w godz 15—7 w dni wolne od pracy — całą dobę

ul. Armii Czerwonej 15, tel. 457-50 do 54, wewn. 70

— Gabinet Chirurgii Dziecięcej czynny całą dobę

— Gabinet Pediatryczny czynny w godz 15—7 w dni wolne od pracy — całą dobę

ul. Kopcińskiego 22 tel 684-63

— Gabinet Stomatologiczny (ul Kopcińskiego 22) — czynny w godz. 19—7 w dni wolne od pracy — całą dobę

DŁ

„DZIENNIK ŁÓDZKI" — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe, Łódź, ul. Piotrkowska 96. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne w Łodzi. Redaguje kolegium. Redakcja: kod 90-103 Łódź, ul. Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź, skr. poczt. 89. Telefony: centrala 293-00 — łączy z wszystkimi działami. Redaktor naczelny: 645-85, zastępcy redaktora naczelnego: 406-15 i 307-26, sekretarz odpowiedzialny i II sekretarz 204-75. Sprawy miasta 341-10 i 327-47, społeczno-ekonomiczne 228-32, 310-38 i 378-97, kultura i oświata 621-60, sport 208-95, dz. łączności z czytelnikami, interwencje i Nasz Telefon Usługowy 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca). Redakcja nocna: 869-68 i 868-78. Ogłoszenia i nekrologi — Biuro Reklam i Ogłoszeń, Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 311-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Warunki prenumeraty podają oddziały PUPiK RSW „Prasa-Książka-Ruch".

Nr indeksu 35004 F-2

ESPAÑA '82

(Dokończenie ze str. 1)

zawiedli komentatorzy telewizyjni oraz prowadzący programy dziennikarze w Warszawie, na czele z ciągle przestraszonym Andrzejem Feliksem Żmudą. Chyba tylko obronną ręką z tego pojedynku wyszedł **Jacek Żemantowski.**

Wydaje się ponadto, że w tych mistrzostwach polscy komentatorzy nie potrafili absolutnie czytać gry. Brak fachowości był aż nadto widoczny. Posłużmy się zatem jeszcze raz przykładem tego biednego **Andrzeja Szarmacha.** Ten typowy środkowy napastnik, nagle w meczu z Francją miał spełniać rolę lewoskrzydłowego. Doskonale rozumiemy, że piłka nożna zmierza do uniwersalizmu. Obrońcy muszą spełniać rolę napastników i odwrotnie. Poszczególne zespoły, co zresztą uwidoczniło się na hiszpańskich boiskach dalekie są jednak od tego. Rummenigge np. nie potrafił absolutnie walczyć w obronie, co już lepiej szło Włodkowi Smolarkowi. Ponadto znakomity lewoskrzydłowy reprezentacji RFN też nie za bardzo radził sobie z funkcją środkowego napastnika, choć trzeba walczyć w obrębie pola karnego. Ale to też trzeba wiedzieć zasiadając do komentarza i ferując wyroki. Po co się ośmieszać. Nie ośmieszyli się tylko sami piłkarze, którzy są znów trzecią drużyną świata!

RADOŚĆ W POLSKIEJ SZATNI

To jeszcze do nich nie dotarło

Po meczu z Francją panowała radość w polskiej szatni. Piłkarze choć zmęczeni, wręcz wycieńczeni 90-minutową walką w temperaturze 28 st., gratulowali sobie nawzajem. Jeszcze do nich nie docierała świadomość wielkiego sukcesu. Jeszcze byli zbyt zmęczeni, oszołomieni. Oto co powiedzieli:

WŁADYSŁAW ŻMUDA, kapitan: — Jest to nasz wielki wspaniały sukces. Nie tylko piłkarzy i trenerów, ale wszystkich którzy nam pomagali w okresie przygotowań i tu na miejscu w Hiszpanii.

ZBIGNIEW BONIEK: — Były to niezwykle trudne mistrzostwa i uważam, że 3 miejsce, jest sukcesem nie mniejszym, jeśli nie większym niż w 1974 r. Tam nasza reprezentacja składała się z 11 znakomitych, równych sobie klasą piłkarzy. Obecna drużyna, która powstała w krótkim czasie, miała w swych szeregach piłkarzy o dość zróżnicowanych umiejętnościach, a także sporo młodzieży bez większego doświadczenia. Taki zespół musiał więc ten sukces wybiegać, wywalczyć i wypracować siłą swojego organizmu i charakteru. Do tego jeszcze turniej toczył się w bardzo trudnych warunkach przy upalnej pogodzie i każdy musiał zużyć wiele energii by najpierw zwalczyć swą słabość, a potem grać mecze co 4—5 dni przez ponad miesiąc. To był niezwykły wysiłek. Nie wiem, czy stać mnie by było jeszcze na podobny, ale być może przemawia przeze mnie zmęczenie.

PAWEŁ JANAS: — Gdyby nie jeden dzień słabości, w meczu z Włochami, moglibyśmy grać w finale. Ale cieszmy się z tego, co mamy. To wielki sukces. Nie muszę dodawać, że największy w mojej karierze.

JÓZEF MŁYNARCZYK: — Odczuwam podwójną satysfakcję. Po pierwsze wraz z kolegami wywalczyliśmy miano trzeciej drużyny świata, po drugie — ja sam chyba nie zawiodłem chociaż przed mistrzostwami nie wszyscy ufali w moje umiejętności. Cieszę się, że ich mile zaskoczyłem.

MAREK DZIUBA: — Po meczu z Peru powiedzieliśmy, że będziemy w półfinale, że zdobędziemy medal. I zdobyliśmy.

WALDEMAR MATYSIK: — Po meczu w Lipsku z NRD w eliminacjach mistrzostw świata wydawało mi się, że przeżywam tak wielką radość, że większej już być nie może. Marzyłem wtedy, by pojechać do Hiszpanii. Pojechałem i grałem w 6 meczach. Dałem z siebie wszystko i dopiero teraz odczuwam zmęczenie. Mam dopiero 21 lat i już medal. Wierzyć się nie chce.

STEFAN MAJEWSKI: — Myślę, że zrobiliśmy dużą przyjemność i satysfakcję naszym rodakom. Kosztowało nas to wiele sił, ale opłaciło się. Cieszę się ponadto, że w pożegnalnym meczu w tych mistrzostwach strzeliłem bramkę.

WŁODZIMIERZ SMOLAREK: — Jeszcze nie uświadamiamy sobie chyba w pełni tego sukcesu, ale wiem z doświadczenia, że po odpoczynku kiedy wszyscy dojdą do siebie, radość będzie wielka. Nie grałem w tym meczu o trzecie miejsce i muszę przyznać, że strasznie się denerwowałem. Znacznie bardziej niż na boisku.

GRZEGORZ LATO: — Jestem szczęśliwy. Nie tylko dlatego, choć to najważniejsze, że zdobyliśmy srebrny medal, ale również dlatego, że zwycięstwem zakończył się ten mecz, który był moim ostatnim występem w reprezentacji. W dodatku było to moje 103 spotkanie w narodowych barwach. Pod tym względem jestem krajowym rekordzistą. To jednak mniej istotne, najważniejsze, że Polacy udowodnili, że liczą się w futbolu. Pytają mnie wszyscy, dlaczego chcę zrezygnować z gry w reprezentacji. Mam już 32 lata, brałem udział w finałach trzech mistrzostw świata. Nie stać chyba już by mnie było na pogodzenie występów i w klubie i w drużynie narodowej. A nie chciałbym, by powoływano mnie na kredyt.

MAREK KUSTO: — To już moje trzecie mistrzostwa świata i chociaż niewiele w nich grałem, to mogę stwierdzić, że były one najtrudniejsze. 24 drużyny, upały, walka w każdym meczu.

ANDRZEJ SZARMACH: — Liczyłem wprawdzie, że częściej będę grać niż siedzieć na ławce rezerwowych, ale było niestety inaczej. Jednak w tym ostatnim, najważniejszym meczu wystąpiłem, w dodatku strzeliłem bramkę, która dała nam wyrównanie. Jestem zadowolony, że grałem właśnie z Francją i że Francuzom strzeliłem tego gola. Teraz, gdy wrócę do Auxerre, będzie mi tam po prostu „łatwiej" żyć...

PIOTR SKROBOWSKI: — Nie grałem, przyjechałem z kontuzją, ale cieszę się, jak wszyscy. To duża satysfakcja być w gronie 22 najlepszych piłkarzy, którzy zdobywają srebrny medal i miano trzeciej drużyny świata. Jestem jeszcze młody i mam nadzieję, że za cztery lata w Kolumbii forma i zdrowie dopiszą i ja będę również mógł w walce na boisku przeżyć swoje mistrzostwa świata.

WŁODZIMIERZ CIOŁEK: — Po mału dociera do mnie świadomość, że jestem wśród tych, którzy sprawili tak miłą niespodziankę i tworzą trzecią drużynę świata. Tutaj z dala od kraju, w otoczeniu obcych nam ludzi trudno czasem uświadomić sobie to, jak przyjęto nasze występy w Hiszpanii. Myślę, że wszyscy kibice cieszą się z naszego osiągnięcia. I to dla mnie wielka satysfakcja.

ANDRZEJ IWAN: — Kolejne mistrzostwa dowiodły, że polscy piłkarze są w światowej elicie. Pechowa kontuzja już w drugim meczu sprawiła, że potem mogłem tylko obserwować grę kolegów. Ale mam medal, jak wszyscy i chyba też w jakimś stopniu przyczyniłem się do jego zdobycia.

JAN JAŁOCHA: — Wiele obiecywałem sobie po tych mistrzostwach i wracam z Hiszpanii szczęśliwy, chociaż gdzieś na dnie w sercu pozostał żal, że już w pierwszej fazie mistrzostw doznałem kontuzji, która wyeliminowała mnie z gry w dalszych meczach. Wolałbym, aby ten medal, który trzymam w ręku, był efektem mojej dobrej gry, a nie tylko wyniku kolegów. Pocieszam się tym, że wystartowałem nieźle byłem w dobrej formie i tylko przypadek sprawił, że nie mogłem zagrać w następnych spotkaniach.

ANDRZEJ PAŁASZ: — Byłem już na mistrzostwach świata juniorów, ale tamta impreza nie ma oczywiście tej rangi i tak wspaniałej oprawy, jak w Hiszpanii. To było dla mnie wielkie przeżycie.

ANDRZEJ BUNCOL: — Daliśmy z siebie wszystko. Ambicji nikt nam mógł odmówić. Zapracowaliśmy solidnie na ten sukces.

JANUSZ KUPCEWICZ: — Jeszcze nie mam siły się cieszyć. Ten mecz kosztował mnie najwięcej sił. W szatni dostałem torsji, a w dodatku wylosowano mnie do kontroli antydopingowej. Cieszę się, że zdołałem w końcu w ostatniej chwili zdobyć tę bramkę, o której marzyłem od początku mistrzostw. Dotychczas nie miałem szczęścia, ale w meczu z Francją się udało.

„Kopa" chwali Polaków

Sprawozdawca radia francuskiego podczas tegorocznych mistrzostw świata był **Raymond Kopaczewski** — sławny przed laty piłkarz, były reprezentant Francji, znany powszechnie jako „Kopa".

Polska ma utalentowanych piłkarzy. Okazało się, że nie tylko Lato, Szarmach i Boniek, ale i także młodzi piłkarze polscy demonstrują wysoką klasę. Trzecie miejsce na mistrzostwach świata to olbrzymi sukces. „Mundial — 82" rozgrywany był według nowej formuły z udziałem 24 zespołów. W takim turnieju przebić się do pierwszej czwórki to sprawa niełatwa. Wbrew opiniom wielu fachowców uważa, że poziom mistrzostw świata 1982 był znacznie wyższy niż w 1978 r. w Argentynie. Warto zwrócić uwagę na takie zespoły jak Algieria, Kamerun czy Honduras o których dotychczas mówiło się niewiele. Jeśli idzie o Polaków to uważam że szczytową formę osiągnęli w meczu z Belgią.

Komunikat Totka

DUŻY LOTEK
I LOSOWANIE:
12, 15, 16, 25, 38, 47
dod. 25
II LOSOWANIE:
13, 19, 33, 38, 46, 48

P. Rossi „królem strzelców"

Włochy mistrzem świata

Z wielką satysfakcją przyjęliśmy wynik finałowego meczu mistrzostw świata w Hiszpanii pomiędzy zespołami Włoch i RFN. Wygrał zespół „Squadra Azzura" 3:1 (0:0). Bramki dla Włoch strzelili: Rossi, Tardelli i Altobelli, dla RFN — Breitner.

Przegraliśmy więc tylko z mistrzami świata i trzeba tu zauważyć, że drużyny z pierwszej grupy eliminacyjnej święciły triumf na hiszpańskich boiskach. Włochy są mistrzami świata, Polacy trzecią drużyną „Mundialu — 82".

Królem strzelców mistrzostw został Paolo Rossi (Włochy) — 6 bramek przed Rummenigge (RFN) — 5 bramek i BOŃKIEM oraz Zico (Brazylia) — 4 gole.

Boniek w reprezentacji Europy

7 sierpnia w Nowym Jorku odbędzie się mecz Europa — „Reszta Świata", którego dochód będzie przeznaczony na rzecz UNICEF. Honorowymi kapitanami obu drużyn będą: Franz Beckenbauer (RFN) i Pele (Brazylia). Do reprezentacji Europy powołany został Zbigniew Boniek. Prócz niego w zespole naszego kontynentu na ten mecz znaleźli się: Foerster, Rummenigge, Schumacher, Stielike (wszyscy RFN), Antognoni, Rossi, Zoff (wszyscy Włochy), Platini (Francja), Keegan (Anglia), Blochin (ZSRR), i Krol i Neeskens (obaj Holandia), Camacho (Hiszpania), Pezzey (Austria), Stojkovic (Jugosławia), Ceulemans (Belgia). Natomiast do gry w drużynie „Reszty Świata" zaproszono: Falcao, Juniora, Socratesa i Zico (wszyscy Brazylia), Ardiless, Filola, Maradonę, Passarellę (wszyscy Argentyna), Yaneza, Cluie, Uribe (Peru), Sancheza (Meksyk), Morlerę (Urugwaj), Figueroę (Honduras), N'Kono (Kamerun), Belloumi (Algieria), Okuderę (Japonia) oraz grającego w USA Włocha Chinaglię. Drużynę „Reszty Świata" poprowadzi trener Santana a zespół Europy najprawdopodobniej Derwall (RFN).

GŁOS MAJĄ TRENERZY:

ANTONI PIECHNICZEK: — „Nasza drużyna potwierdziła, że jest zespołem należącym do czołówki światowej. W dzisiejszym bardzo trudnym spotkaniu kiedy rywale do końca walczyli z determinacją, nie daliśmy sobie wydrzeć zwycięstwa.

Trwający ponad miesiąc turniej był niesłychanie wyczerpujący i przyniósł wiele niespodzianek. Wielcy faworyci odpadli. Do finału pierwszej czwórki weszły drużyny które były najlepiej przygotowane i najlepiej rozłożyły siły. Nam zdarzyło się też jedno potknięcie — mecz z Włochami. Dlatego też nie znaleźliśmy się w finale. Ale od zawodników 23—24-letnich trudno wymagać aby w całym długim turnieju mistrzowskim utrzymywali wysoką formę i w każdym spotkaniu wykazali pełną koncentrację. Na analizę niepowodzenia z Włochami będzie jeszcze czas".

MICHAEL HIDALGO: — Sukces zespołu polskiego i jego trzecia lokata są w pełni zasłużone. Drużynie polskiej należą się słowa uznania. Powracamy do kraju bez żalu i smutku. Wprawdzie nie udało nam się zakwalifikować do finału, ale zademonstrowaliśmy wszystkie walory futbolu francuskiego. Dla nas to była wielka przygoda. Szkoda, że nie mogliśmy wystąpić w pełnym składzie — zmienić musiałem prawie połowę drużyny — bo mecz byłby z pewnością ciekawszy. Niestety kontuzje po spotkaniu z RFN wyeliminowały wielu naszych graczy. Tylko Tresor i Amoros zdołali wytrzymać kondycyjnie oba spotkania z RFN i Polską".

Havelange nadal prezesem

Podczas piątkowych obrad Kongresu FIFA wybrano nowe władze tej federacji. Prezydentem FIFA został Brazylijczyk Joao Havelange, a wiceprezydentami: H. Cavan (Irlandia Płn.), Mostafa (Egipt), Canedo (Meksyk), Franchi (Włochy), Neuberger RFN), Alsaadoon (Kuwejt), Kolaskow (ZSRR) i La Costa (Argentyna), sekretarzem generalnym został Szwajcar S. Blatter, a członkami Komitetu Wykonawczego — Szepesi (Węgry), Alcantara (Senegal), d'Almeida (Brazylia), Senior (Kolumbia), Lopez (Gwatemala), Brodd (Szwecja), Vobanli (Turcja), Porta (Hiszpania), Al-Badry (Irak), Fok (Hongkong), O'Oyo (Nigeria), i Kamperveen (Surinam).

Maradona — odsunięty od jednego meczu

Kara za kolorowe kartki na MŚ nie może być rozłożona tylko na mecze mistrzostw świata w Hiszpanii. Z takiego założenia wyszła Komisja Dyscyplinarna FIFA. Argentyńczyk Maradona (czerwona kartka w meczu z Brazylią) i Hamilton (Irlandia Płn.), który zobaczył dwie żółte kartki — zostali odsunięci od udziału w najbliższych meczach drużyn narodowych.

Coppell operowany

Kontuzja kolana spowodowała, że będzie się musiał poddać operacji angielski piłkarz Steve Coppell. Urazu doznał on podczas treningu, cztery dni przed meczem Anglików z Hiszpanami. O tym że Coppell powinien zostać poddany operacji zadecydowali dwaj specjaliści w Hiszpanii, a wkrótce po powrocie do Anglii piłkarz ten znalazł się w szpitalu.

Brazylijczycy kibicowali... Francuzom

Brazylijscy kibice piłkarscy po wyeliminowaniu ich drużyny przez Włochów skierowali swą sympatię na jedenastkę „trójkolorowych". Jak pisała sportowa prasa w Brazylii: — Francja to najbardziej brazylijski z zespołów europejskich. Błyskawicznie zareagowali na te profrancuskie nastroje producenci sprzętu sportowego i właściciele sklepów w Rio de Janeiro i innych miastach Brazylii. Kibice masowo wykupywali trójkolorowe koszulki i flagi o narodowych barwach Francji.

Kłopotliwy prezent

Aby wyrazić swą wdzięczność Dino Zoffowi, bramkarzowi „Squadra Azzura" włoskie Zrzeszenie Hodowców Drobiu postanowiło zrobić mu podarek z miliona tych cenionych przez wędkarzy stworzonek.

Szampan czeka

Hiszpańscy dziennikarze z agencji EFE zamierzali uczcić szampańskim toastem awans Francuzów do finału mistrzostw świata. Drużyna uważana za najlepszy obok Brazylii zespół „Mundialu" nie weszła do finału. Szampan więc czeka...

Stracił dwa zęby

W meczu RFN — Francja po faulu bramkarza Schumachera boisko musiał opuścić Battiston. Jak się okazało w zderzeniu z Schumacherem stracił dwa zęby.

Pomylił skarpetki

Hiszpański Związek Piłki Nożnej powołał komisję, której zadaniem będzie wyjaśnienie sprawy dlaczego bramkarz Arconada grał w białych skarpetkach klubu Real Sociedad San Sebastian zamiast w żółto czerwonych, w których występowali pozostali piłkarze drużyny gospodarzy.

Mieli bilety, a nie znaleźli miejsca

117 „lewych" kart wstępu sprzedali handlarze biletami na mecz RFN — Francja w Sewilli. Posiadacze właściwych biletów ulokowani zostali na trybunie prasowej.

Nerwowy Arconada

Po pięciu spotkaniach „mundialowych" Louis Arconada, bramkarz reprezentacji Hiszpanii, stracił na wadze 4 kilogramy. — To, że schudłem jest w większej mierze wynikiem napięcia nerwowego a mniej rezultatem wysiłku fizycznego — stwierdził Arconada.

Jeszcze rok

Trzydziestoletni piłkarz RFN Paul Breitner oświadczył, że postanowił przedłużyć swą karierę sportową o jeszcze jeden sezon. Breitner grać będzie nadal w jedenastce Bayernu Monachium nie zamierzając po mistrzostwach zmienić barw klubowych.

Włosi milionerami

Bardzo dobrze wynagradzani przez kluby piłkarze włoscy mają wielką szansę powiększyć swe konta bankowe. Jeśli wygrają mecz finałowy otrzymają... ponad sto milionów lirów.

Super-konik

Hiszpańska policja zatrzymała w miejscowości Marabella obywatela brytyjskiego Saville, przy którym znaleziono bilety na mecze mistrzowskie i rezerwacje pokoi hotelowych na sumę 220 milionów pesetów.

Pele znów się pomylił

Słynny Pele nie ma szczęścia do prognoz. Po niezbyt trafnych prognozach (Brazylia, Hiszpania, Argentyna) w czwartek przed meczami półfinałowymi stwierdził: — RFN będzie mistrzem po zwycięstwie nad Polską.

Zachrypnięty ambasador

Ambasador Włoch w Urugwaju — D'Alesandro od meczu Włochy — Brazylia — porozumiewa się z personelem ambasady na migi. W meczu dopingował swoich rodaków tak głośno, że zupełnie stracił głos. Lekarze zalecili mu kilka dni przerwy w wykonywaniu pracy.

Pogrzeb Tele Santany

W Rio de Janeiro około 70 rozczarowanych kibiców piłki nożnej urządziło symboliczny pogrzeb trenerowi reprezentacji Brazylii — Tele Santanie. Do grobu złożona została kukła z napisem — „Tele Santana". Jeszcze przed kilkoma dniami nazwisko trenera Tele Santany było na ustach wszystkich kibiców piłki nożnej w Brazylii, a dziś najczęściej słyszy się okrzyki: precz z Santaną!

Brazylijczycy kontra mistrz świata

Dwa kluby brazylijskie — „Flamengo" i „America" zgłosiły chęć rozegrania meczu z zespołem mistrza świata — 1982. Proponowane miejsce spotkania — stadion „Maracana" w Rio de Janeiro.

Celnik nie przeżył

Dramatyczny pojedynek o wejście do finału między RFN i Francją przypłacił życiem celnik grecki — Theodoros Roditis. Wkrótce po meczu zmarł na atak serca. „uderzony" zmienacka przez kibica z RFN który w ten sposób objawił swą radość z awansu piłkarzy RFN do finału. W przeszłości Roditis był piłkarzem drużyny Rhodos.

100 tysięcy widzów!

Mecz finałowy mistrzostw świata oglądało na placu Populi Romani w Rzymie 100 tysięcy widzów. Telewizja włoska umieściła tam ogromny ekran o bokach 40 × 40 metrów.

1:0 dla muzyki klasycznej

W ramach programu kulturalnego towarzyszącego finałom MŚ występ zespołu „Rolling Stones" na stadionie Calderon w Madrycie oglądało 50 tysięcy widzów. W tym samym czasie na koncercie znanego hiszpańskiego tenora Placido Domingo zgromadziło się 150 tysięcy widzów.

MUNDIAL ZZA KULIS

Ślamek komentuje

ESPAÑA 82

(Dokończenie ze str. 1)

być może trener Hidalgo desygnując do gry rezerwowych zawodników liczył na „cud" albo nieprzeciętną postawę swoich podopiecznych. Początek był znakomity dla trójkolorowych, ale później doświadczenie i rutyna polskich zawodników musiała wziąć górę. W końcówce mieliśmy dość duży zapas sił by bronić się rozsądnie i mimo przewagi w polu Francuzów, nie doszłoby do strzelenia trzeciej bramki. Może trener Hidalgo wystawiając do gry rezerwowych chciał również w ten sposób „zaprotestować" przeciwko miejscami brutalnej grze reprezentacji RFN w pojedynku czwartkowym. Ponoć sam kanclerz Schmidt przepraszał za to prezydenta Republiki Francuskiej — Mitteranda. Nie przeszkadza mi to jednak stwierdzić, że przeciwko Polsce Francuzi zagrali wyjątkowo słabo, na pewno gorzej aniżeli w czwartkowej potyczce o finał tegorocznych MŚ.

Na mecz Polska — Francja trzeba również spojrzeć pod innym kątem. Stary lis Hidalgo, zrobił przed tym meczem niesamowitą kampanię, wmawiając wszystkim, że połowa jego zespołu jest kontuzjowana. Mogłem za pośrednictwem polskiej telewizji zobaczyć unilaterny program Francuzów po meczu z Polską. Widziałem Platiniego, który swobodnie wypowiadał się. Gdzie ta kontuzja? Proszę zwrócić uwagę, że takie reprezentacje jak RFN czy Anglia mają doskonale wypracowane cechy motoryczne, wytrzymują trudy 90 minutowego pojedynku a nawet więcej, bez zmrużenia oka. Hidalgo zatem nie desygnował do gry najlepszego składu, ponieważ nie chciał dyskredytować wspaniałego występu przeciwko RFN. Gdyby „skład niemiecki" przegrał mecz z Polską wówczas odezwałyby się głosy, że Francja jest drużyną jednego spotkania i pozostałby niesmak. Hidalgo zdawał sobie sprawę, że jego najlepszym zawodnikom wystarczy sił w „małym finale" zaledwie na 30 minut, dlatego ich nie wystawił. Francuzi chcieli udowodnić, że są najlepszą drużyną świata i tylko rezerwy przegrały z Polską. Czy ta dyplomatyczna zagrywka im wyszła?...

Postawa polskiego zespołu mogła zaimponować, choć w pewnym momencie przy stanie 3:1, trochę już byliśmy myślami przy uroczystości dekoracji srebrnymi medalami. Graliśmy rozsądnie, dobrze taktycznie i jeszcze raz pokazaliśmy piłkarskie walory (dobrze zorganizowana obrona, umiejętne rozgrywanie piłki w środkowej strefie boiska i szybki kontratak), którymi, co tu ukrywać, jeszcze raz zadziwiliśmy świat. Ten sukces trzeba zdyskontować. I chciałbym w tym momencie pokreślić jedną niezmiernie ważną rzecz. To co uzyskaliśmy na mistrzostwach świata w Hiszpanii wyraźnie wskazuje, że mimo wszystko posiadamy bardzo silną w Europie ligę. Jedną chyba z najlepszych. Często niepokoją trenerów, zawodników zbyt ostre opinie dziennikarzy wytykające błędy i niedociągnięcia. Jest to bardzo krzywdzące, odbiera ochotę do pracy. Spójrzmy zatem na rozgrywki polskiej ekstraklasy w kontekście mistrzostw świata w Hiszpanii nieco przychylniejszym i realnym okiem...

A propos Szarmacha. Moim zdaniem grał bardzo dobrze od początku meczu. Wszyscy będą mieli do niego pretensje, że przeszkodził Bońkowi w uzyskaniu wyrównującego gola. A to nieprawda! Andrzej po prostu zamykał z lewej strony boiska całą akcję i doskonale widać było, że chciał dobić piłkę zmierzającą na aut. Nie wyszło. Jednak już w następnych fragmentach meczu zrehabilitował się, wyrównał po doskonałym zagraniu Bońka i miał wiele jeszcze innych okazji strzeleckich. Ostatecznie środkowy napastnik drużyny jest od tego by strzelać bramki, a nie biegać po całym boisku. Proszę sobie chociażby przypomnieć Gerda Muellera z reprezentacji RFN z mistrzostw świata w 1974 r. Czy biegał on po całym boisku? W polu karnym był niezwykle ruchliwy. Zgoda. I tego można było wymagać od Szarmacha. Wydaje się, że w sobotnim meczu podołał tym obowiązkom i podołałby im chyba i w poprzednich spotkaniach.

Żeby zamknąć casus z Szarmachem chciałbym uzmysłowić Czytelnikom „DŁ" moment po strzeleniu bramki przez zawodnika francuskiego klubu Auxerre. To nie była radość, w jego oczach można było wyczytać doskonale, że jakby chciał powiedzieć Piechniczkowi: — A widzisz do czegoś się nadaję. Ponadto ten moment uzmysłowił jeszcze, że były w drużynie polskiej rozdźwięki. Zastanawiam się komu i po co zależało na tym, żeby Szarmach nie grał?!...

Włochy mistrzami świata — zasłużenie! A nam pozostała satysfakcja, że ostatecznie przegraliśmy tylko z najlepszą drużyną „Mundialu — 82". Przed meczem stawiałem raczej na zespół zachodnioniemiecki, a tu okazało się, że podopieczni trenera Juppa Derwalla nie wytrzymali tego spotkania kondycyjnie. Nie potrafili zregenerować sił po tak wyczerpującym w sumie pojedynku z Francuzami. A to jest bardzo zastanawiające. Przecież Bundesliga należy do jednych z najlepszych na świecie, zawodnicy poszczególnych zespołów są przyzwyczajeni do grania na „wysokich obrotach" przez pełne 90 minut i dłużej nawet, co zresztą widzieliśmy w meczu z Francuzami. To dla mnie niespodzianka in minus.

Po utracie pierwszego gola piłkarze RFN chcieli chyba za szybko wyrównać, za co spotkała ich zasłużona kara. Włosi są specjalistami w kontrach co wykazali w tym meczu finałowym. Proszę zauważyć również, że apogeum formy reprezentacji Italii wzrastało z meczu na mecz. Enzo Bearzot nie popełnił błędu w przygotowaniach, popełnił go chyba Jupp Derwall.

I jeszcze na zakończenie jedna mała refleksja. Wydaje się, że Włosi przywieźli do Hiszpanii najbardziej wyrównany zespół. Z Polską zszedł z boiska Antognoni, nie grał w meczu finałowym. Po kilkunastu minutach musiał opuścić boisko Graziani na stadionie w Madrycie, a na murawie byli godni następcy i jak oni grali! Tytuł więc dostał się w godne ręce!

WRAGA STRZELA BRAMKI

Widzew samodzielnym liderem

Jakby na przystawkę przed meczem Polska — Francja, najwierniejsi sympatycy zespołu Widzewa oglądali wreszcie mistrzów Polski w pierwszym występie przed własną publicznością. Przeciwnikiem łódzkiej jedenastki w rozgrywkach Intertoto był belgijski pierwszoligowiec — RFC Liege (16 zespół zakończonych rozgrywek belgijskiej ekstraklasy). „Nowy Widzew" uporał się ze swymi rywalami, wygrywając zdecydowanie 3:1 (2:1). Bramki dla łodzian strzelili: Wraga, Rozborski (głową!) i Surlit (kapitalny strzał z wolnego). Drużyna Widzewa grała w następującym składzie. Bolesta (Klepczyński) — Tłokiński, Romański, Romke, Kamiński — Filipczak, Rozborski, Woźniak, Surlit (Świątek) — Pięta, Wraga.

A więc po raz pierwszy łódzkiej publiczności zaprezentowali się: Bolesta z chorzowskiego Ruchu, Wraga z Błękitnych Stargard, kapitan reprezentacji Polski juniorów oraz przez kilkanaście minut drugiej połowy — pomocnik Świątek z Wisły Płock. Najbardziej podobał się waleczny i nieustępliwy Wraga, który chyba będzie rywalizował o popularność z Włodzimierzem Smolarkiem. Widać że Widzew jest w trakcie poszukiwania optymalnego składu a ciekawych propozycji piłkarskich jest aż nadto. Że „starej gwardii" najkorzystniejsze wrażenie pozostawiają Surlit i powracający do dużej formy Pięta. Rozborski powinien być bardziej przydatny w trakcie rozgrywek, a Tłokiński powoli odzyskuje swoją dawną świetność. Czekajmy zatem na następne próby.

Drugi łódzki pierwszoligowiec — ŁKS swój kolejny mecz rozegrał w Brnie z miejscową Zbrojovką. Łodzianie przegrali to spotkanie 1:2 (0:1).

GRUPA VIII: Oesters Vaexjoe — FC Zurych 3:0, Zbrojovka — ŁKS 2:1

1. Oesters	5:1	6—2
Zbrojovka	5:1	6—2
3. ŁKS	2:4	2—3
4. FC Zurych	0:6	2—0

GRUPA II: Arminia Bielefeld — St. Gallen 3:1, Widzew — FC Liege 3:1.

1. WIDZEW	5:1	6—3
2. Arminia	3:3	6—5
3. FC Liege	2:4	4—6
4. St. Gallen	2:4	3—5

Komunikat Totka

PP Totalizator Sportowy podaje wyniki meczów międzynarodowego pucharu piłkarskiego Lato 1982" objęte zakładami piłkarskimi na dzień 10/11 07. 1982 r.

1	Standard — Varna	3:1
2	Bielefeld — St Gallen	3:1
3	Widzew — Liegeois	3:1
4	FC Luzern — MSV Duisburg	0:0
5	Motor Lublin — Lyngby	2:2
6	Young Boys — Lask Linz	0:2
7	Bohemians — Gwardia	1:0
8	Wiener SK — Brage	1:2
9	Pogoń — Sparta	2:0
10	Oesters — FC Zurych	3:0
11	Zbrojovka — ŁKS	2:1
12.	Naesetved — Burgas	3:1
13.	IFK Goeteborg — Banik Ostrava	3:1